Jeździec i hodowca



Nr 27

1938

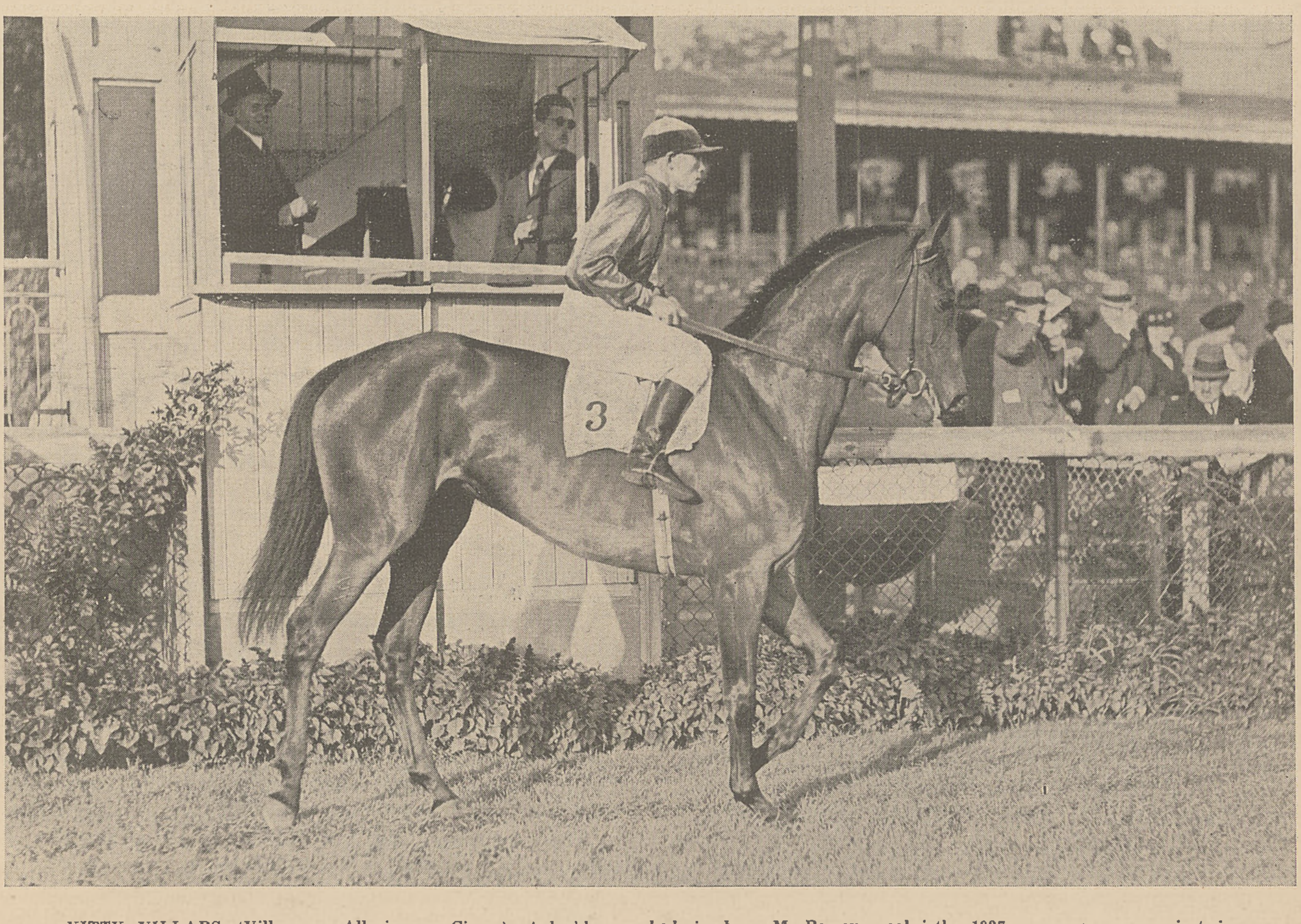
Jeździec i hodowca

27

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 20 WRZEŚNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 27:



KITTY VILLARS (Villars — Allspice po Cicero), 4 l. kl gn., hod. i wł. p. M. Bersona, oaksistka 1937 r., wraca po zwycięstwie w Nagr. SKOKÓW.

Inż. Jan Grabowski

Jugosławia końska



Dorocznym już zwyczajem i w roku bieżącym wyruszyła polska wycieczka hippologiczna za granicę, tym razem do Jugosławii. Po zapoznaniu się z tamtejszą hodowlą koni, pragnę się podzielić z czytelnikami zdobytymi wiadomościami i spostrzeżeniami, które potraktuję ogólnie, gdyż szczegółowy opis wycieczki wyjdzie z pod utalentowanego pióra Zofii hr. Mycielskiej.

Część informacyjną i dane statystyczne czerpię z doskonale opracowanych wydawnictw: „Zemalska izložba konja" z r. 1937 i „Izvestaj centralne uprave dunavskog kola jahaca „Knez Michailo", z r. 1938. Jugosławia w r. 1937 liczyła 1.248.852 koni, co wynosi na 1 km² 4,72 głów (Polska 10,56, Niemcy 7,48, Francja 5,42), na 100 ha zaś użytków rolnych 8,47 konia (Holandia 32,79, Polska 22,54).

Wywóz koni z Jugosławii przeważnie do Austrii, Italii i Grecji, a także Szwajcarii, Niemiec, Czechosłowacji i Bułgarii wyniósł w r. 1937 sztuk 26.065, po cenie przeciętnej 2.460 dinarów (1 dinar = 12,5 grosza) za konia.

Jugosławia dzieli się na dwie strefy hodowlane. W dorzeczach Drawy, Sawy, Dunaju, Morawy i części Vardaru znajdują się równiny, przeważnie o bogatej glebie, podczas gdy reszta kraju jest górzysta, o górach mniej lub więcej wysokich, często dzikich i bezpłodnych.

Brzeg morski, z licznymi wyspami, stanowi okręg specjalny; na całej swej rozciągłości jest on oddzielony od wnętrza kraju łańcuchami wysokich gór.

Z tymi warunkami przyrodzonymi związane są typy koni w Jugosławii. Na równinach znajdujemy konie większe i silniejsze, w górach mniejsze i lżejsze. Na części brzegu morskiego i na wyspach konia zastępuje osioł, którego poważniejsze skupienia znajdują się też w okręgach górskich.

Ustosunkowanie ilościowe poszczególnych ras i odmian koni najlepiej ilustruje zestawienie ilości klaczy używanych do chowu.

Klacze	ilość
Nonius	162.483
Górskie uszlach. orient.	150.038
Ras zachod. ciężk.	93.583
Lipizzańskie	41.796
Półkrwi angiel.	35.637
Razem	483.537

Noniusy są najliczniejsze i w pogłowiu końskim Jugosławii stanowią zasadniczy element konia kulturalnego. Hodowla Noniusów kwitnie w banowinie (województwie) Dunaju i częściowo w banowinie Sawy.

Nonius jest ulubionym koniem ludności tych banowin a wielkie zapotrzebowanie tego konia do intensywnych robót polnych w ciężkiej glebie oraz do transportu, skłoniło licznych większych hodowców do zaprowadzenia tej hodowli, która zresztą jest również mocno zakorzeniona i wśród drobnych rolników.

Noniusy odpowiadają najzupełniej stawianym im wymaganiom, przedstawiając typ konia silnego, kościstego, o należytej wadze, łagodnym temperamencie, a przytym odpornego i dobrze wyzyskującego paszę.

Można z całą pewnością twierdzić, że gdyby nie Nonius, cały wyżej wskazany okręg przeszedłby na konia roboczego ciężkiego (zimnokrwistego).

Hodowla ta, prowadzona we właściwych warunkach hodowlanych, na bogatej glebie równin dawnego Banatu, ma w Jugosławii wielką przyszłość, ponieważ koń ten jest bardzo poszukiwany i chów jego spoczywa w rękach zamożnych, zamiłowanych i doświadczonych hodowców.

Na drugim miejscu pod względem liczebności stoi **miejscowy koń górski**, wywodzący się z konika bośniackiego, ale przestrzeń kraju, gdzie on występuje jest znacznie większa niż u Noniusa, gdyż znajdujemy go w sześciu banowinach: Drina, Vrbas, Primorje, Zeta, Vardar i Morava.

W warunkach górzystych regionów Jugosławii koń ten jest niezastąpiony. Jest on używany przede wszystkim jako juczny do przenoszenia towarów i wierzchowy, co w kraju o rzadkiej sieci dróg żelaznych i mało rozpowszechnionej ciężarowej trakcji samochodowej, ze względu na trudny teren górski, ma olbrzymie znaczenie. Poza tym konia miejscowego górskiego ludność używa do młócenia zboża przez tratowanie kopytami. Koń górski wychowywany jest na połoninach, gdzie spędza też wszystkie chwile wolne od pracy, zarówno latem jak zimą. Jest on w mniejszym lub większym stopniu uszlachetniony krwią orientalną. Zostało dowiedzione, że przez selekcję, obfitsze odżywianie i pielęgnację można konia górskiego znacznie ulepszyć, dodając mu wzrostu, masy i siły. Miejscowy koń górski Jugosławii twardy, odporny i mało wymagający jest poszukiwany za granicą, stanowiąc główny przedmiot eksportu. Hodowla koni **zimnokrwistych** rozwinięta jest w banowinach Drawy i Sawy. Źródłem jej jest koń norycki Alp austriackich, skąd rozprzestrzeniła się na banowinę Drawy a po drugiej połowie XIX-go wieku i na banowinę Sawy.

Począwszy od 1905 r. zaczęto sprowadzać ogiery ardeńskie i belgijskie — a ostatnio używa się tam wyłącznie ogierów belgijskich z wyjątkiem nielicznych okolic w banowinie Drawy, gdzie ludność hoduje noryka.

Koń ciężki używany jest w Jugosławii do transportu (głównie drzewa), do trakcji handlowej i do intensywnych robót polnych. W tej ostatniej dziedzinie praca konia ciężkiego nie jest zadowalająca i stąd zapewne hodowla jego jest nastawiona na sprzedaż rocznych źrebiąt.

Charakterystycznym dla pewnych okolic Jugosławii jest koń **lipizzański,** który występuje w okręgach górzystych banowin Drawy i Sawy, ale najwięcej jest rozpowszechniony na równinach banowiny Sawy.

Początek tej hodowli datuje się od roku 1736, kiedy to zaczęto sprowadzać konie z Lipizzy, łącząc je z konikami górskimi wzgórz i końmi uszlachetnionymi arabem z równin. Później reproduktorów do tej hodowli dostarczała nie tylko Lipizza, ale też Mezöhegyes, Radowce i Piber, zaś w XIX stuleciu powstały liczne wartościowe stadniny tej rasy. Koń lipizzański odznacza się kalibrem, energią, odpornością i brakiem wymagań.

Jest on używany i ceniony w okolicach gdzie uprawa roli nie jest zbyt ciężka, zaś użytki rolne rozrzucone i oddalone od domostw. Aby koń lipizzański mógł osiągnąć należyty rozwój i zachować zdrowie musi on się paść na wolności. Ponieważ w okręgach, gdzie on występuje ilość łąk i pastwisk się zmniejsza, na rzecz intensywnych upraw rolnych, przeto koń lipizzański utrzyma się zapewne w niektórych tylko okolicach, ustępując miejsca potężniejszemu Noniusowi.

Koń półkrwi angielskiej znajduje się w banowinie Dunaju w powiatach półn. zach. Backa, Subotica, Backa Topola, Senta, Stari Becej i w Serbii w Stig. Macva i w Pomoravlie. Koń półkrwi angielskiej służy przede wszystkim jako wierzchowiec dla armii i jako zwierzę lekko zaprzęgowe. W północno zachodniej części powiatu Backa koń ten znajduje zastosowanie wobec znacznej odległości użytków rolnych od zabudowań gospodarskich, a także dla tego, że gleby lżejsze a nawet częściowo piaszczyste nie nadają się do hodowli Noniusa. We wzmiankowanych okolicach Serbii jest on używany obok wołów, które dokonywują upraw i spełniają wszelkie ciężkie prace gospodarskie. Hodowla koni **pełnej krwi angielskiej** nie jest w Jugosławii zbytnio rozwinięta; klaczy pełnej krwi Jugosławia posiada 115. Hodowlę koni **czystej krwi arabskiej** reprezentuje przede wszystkim światowej sławy stadnina ks. Odescalchii w Inocenzdvor koło Iloku; stadnina ta posiada około 30 matek przedniej jakości. Również stadnina Państowa Mrkonjicevo posiada w Borika grupę klaczy arabskich.

Historycznie hodowla i kształtowanie ras koni w Jugosławii przedstawia się jak następuje.

Podczas wielkich wędrówek ludów i wojen zaborczych, w których uczestniczyły plemiona obecnego narodu jugosłowiańskiego, koń był podstawowym czynnikiem ekwipunku wojennego. Szlachta, agowie i bejowie byli zobowiązani do dostarczania dla armii uzbrojonego rekruta, konno. Również byli oni zmuszeni zajmować się czynnie hodowlą koni.

W następstwie wielcy posiadacze ziemscy obligatorycznie posiadali stadniny, a ponieważ fakt posiadania stada był uważany za dowód bogactwa i wysokiego dostojeństwa — współzawodniczyli oni o posiadanie najlepszych i największych hodowli. Na równinach ilość wielkich stad była znaczna. Niektóre z nich istnieją jeszcze dzisiaj.

Hodowla koni znajdowała się niemal wyłącznie w ich ręku, a wpływ dużych stad na hodowlę włościańską i ulepszenie konia krajowego był bardzo duży.

W okręgach górzystych Jugosławii rządzili agowie i bejowie, którzy jako Turcy byli amatorami i znawcami koni.

Posiadali oni środki materialne na hodowlę koni — hodowla miała dla nich wielkie znaczenie. Wpływ tej hodowli na ulepszenie konia krajowego był również wydatny.

Z Turkami, którzy władali długo większą częścią współczesnej Jugosławii, przybył koń wschodni i dla tego można twierdzić z całą pewnością, że krew arabska stanowi bazę pogłowia końskiego w Jugosławii zarówno szlachetnego jak i pogrubionego.

Koń arabski wszakże przybył do Jugosławii nietylko przez Bałkany; dotarł on tu również przez Hiszpanię i Italię a dopływ krwi orientalnej z tej strony był także znaczny. Mianowicie w Chorwacji, Slavonii i Slovenii ilość wielkich stad koni orientalnych była duża, wywarły też więc one wpływ na pogłowie koni. W pierwszej połowie XIX-go wieku przybył z Zachodu koń pełnej krwi i w ślad za nim koń półkrwi ang. Rasy te przyjęły się szybko i w krótkim czasie wszystkie większe stada porzuciły konia arabskiego, aby przejść na hodowlę anglików. Następnie ten prąd ogarnął cały kraj nizinny i wyeliminował hodowlę arabów.

Tylko w okręgach górzystych folblut nie miał zastosowania i konie tamtejsze pozostały, jak dawniej, krajowymi uszlachetnionymi arabami.

W celu zaspokojenia potrzeb militarnych państwa Europy, począwszy od XVIII-go a szczególnie XIX-go wieku, zajęły się czynnie zagadnieniem końskim.

Tak więc i na terenie obecnej Jugosławii w 1860 r. Węgrzy założyli stada ogierów w Baja i Vrsac. W Slowenii takież stado powstało w Selo koło Lublany, w Chorwacji w Kutjevo i w Dalmacji w Sinj. Ogiery pełnej i półkrwi angielskiej tych stad wywarły duży wpływ na pogłowie koni zachodniej Jugosławii. W Serbii powstało stado państwowe Dobricevo w r. 1852, a następnie założona została stadnina koni Ljubicevo ze stadem ogierów w Sabac.

W 1880 r. założono dla Bośnii i Hercegowiny państwowe stado ogierów Sarajevo i państwową stadninę koni Gorazda. W stadninie chowano konie orientalne, a stado ogierów posiadało reproduktory wyłącznie arabskie.

Z czasem okazało się, że państwo nie jest w możności obsłużyć ogierami całego pogłowia klaczy — i wówczas zaczęto popierać hodowców, utrzymujących własne ogiery. To doprowadziło do zarządzenia licencji ogierów, która w Serbii datuje się od 1898 r., w Chorwacji i Voivoidinie od 1905 r. i w Bośni i Hercegowinie od 1910 r.

Ustawa o licencji ogierów obowiązuje w całym państwie od 1929 r.

Obecnie $^{2}/_{3}$ ogierów używanych do reprodukcji, które wszystkie są licencjonowane, należy do hodowców prywatnych, zaś $^{1}/_{3}$ — do rządu i samorządu wojewódzkiego.

We współczesnej Jugosławii zostało uruchomionych

7 państwowych zakładów chowu koni, zawierających każdy stadninę koni i stado ogierów z filiami, które obsługują poszczególne okręgi hodowlane, hodując rasy koni niezbędne do ulepszenia typów, wymaganych przez ludność miejscową, i dostarczając jej ogierów państwowych.

Z tych stad najważniejsze jest **Karadjordjevo** (pow. Backa Palanka, banowina Dunaj). Stadnina (i stado ogierów) została założona w r. 1920 i ukonstytuowana z klaczy Nonius, zakupionych od mniejszych hodowców, a w większości ze stadniny hr. Elz'a Vukovar - Grabovo. Stadnina Karadjordjevo hoduje też Schagya - Gidrany i Gidrany czyste. Klacze-matki Gidran pochodzą z państwowej bułgarskiej stadniny Klementina.

Stadnina w Karadjordjevo posiada 96 klaczy Nonius i 16 klaczy Schagya i Gidran oraz 4 ogiery czołowe Nonius i 2 Gidran.

Państwowe stado ogierów Karadjordjevo z oddziałem we Vrsac posiada 329 ogierów, z czego: 6 pełnej krwi, 25 półkrwi ang., 10 półkrwi arab., 260 Noniusów, 21 Lipizzanerów i 7 Gidranów.

Według ilości klaczy stadnych na drugim miejscu należy wymienić stadninę państwową **Petrovo** (pow. Dugo Selo, banowina Sawa). Stadninę tę powołano do życia w r. 1919, kompletując ją z klaczy lipizzańskich, pochodzących z Lipizzy oraz stad prywatnych Vukovar, Sucho-Polje i Cabuna oraz Daruvar. Od r. 1927 Petrovo hoduje również Noniusy; w końcu 1936 r. stadnina ta posiadała 63 klacze lipizzańskie i 27 Noniusek.

Do Petrova przynależne jest państwowe stado ogierów **Kutjevo** (pow. Slavonska Pozega), posiadające 683 ogierów, z czego 6 półkrwi ang., 14 arabskich, 2 górskie, 130 ras ciężkich, 200 Noniusów i 300 lipizzanerów.

W pań. stadninie **Ljubicevo** (pow. Pożarevac, banowina Dunaj), powstałej po wojnie, na miejsce zrujnowanego przez działania wojenne Dobriceva, hoduje się pełną krew angielską, półkrew angielską i półkrew arabską. Stadnina ta posiada 15 klaczy pełnej krwi, 13 półkrwi angielskiej i 42 orientalne. Etat stada ogierów wynosi 88 reproduktorów, z czego 22 pełnej krwi, 20 półkrwi ang., 26 orientali, 13 lipizzanerów i 7 Noniusów.

Państw. stadnina **Mrkonjicevo,** której centrala znajduje się w **Sarajevie,** filiami zaś są **Borika** (pow. Rogatica) i **Zlatibor** (pow. Cajetina) w banowinie Drina, powstała w r. 1880 z klaczy arabskich sprowadzonych z Syrii i Babolny.

Poza hodowlą koni orientalnych stadnina ta prowadzi hodowlę konia górskiego krajowego w czystości krwi. Mrkonjicevo posiada 23 klacze czystej półkrwi arabskiej i 37 krajowych. Przynależne do tej stadniny stado ogierów znajduje się w **Sabac,** zaś świeżo uruchomiony zakład treningowy dla młodych ogierów w **Butmir.**

Stado w Sabac posiada 122 ogierów (6 półkrwi ang., 74 orientalnych i 42 krajowych górskich).

Państwowa stadnina koni **Dusanovo** koło Skoplje (banowina Vardar) hoduje konie orientalne i krajowe górskie. Założona została w r. 1924 i sformowana z klaczy orientalnych, pochodzących z różnych źródeł w Bośni bądź w banowinie Vardaru.

Klaczy orientalnych jest w Dusanovie 21, klaczy krajowych — 17, w stadzie ogierów 20 orientalnych i 21 krajowych.

Państwowa stadnina **Aleksandrovo** koło Biogradu-namoru (banow. Primorje) hoduje konie orientalne i Lipizzanery. Utworzona w r. 1925 z klaczy lipizzańskich z Petrova i klaczy orientalnych z Mirkonjiceva posiada obecnie 27 matek stadnych (21 orient. i 6 lipiz.), zaś w stadzie ogierów 23 orientale i 2 Lipizzanery.

Państwowa stadnina **Ponovice** (pow. Litija, banow. Drawa) została założona w r. 1936 na miejsce dépôt ogierów w Selo koło Lublany.

Celem tej stadniny jest hodowla Noniusów dla hodowli uszlachetnionej w banowinie Drawy. Dépôt Ponovice posiada ogierów 15 kłusaków ameryk., 4 półkrwi ang., 2 araby, 3 Noniusy, 25 Lipizzanerów i 58 ras zachodnich ciężkich. Stadnina dworska znajduje się w **Demir Kapija** (banowina Vardar); posiada ona 12 klaczy lipizzańskich.

Oprócz stadnin państwowych, w banowinie Sawy i Dunaju istnieje szereg większych stadnin prywatnych, że wymienimy. W banowinie Sawy: hr. Elz Vukovar — **Grabovo** (170 kl. Nonius i 20 kl. lipizzańskich), Zarząd Dóbr Norman **Valpovo** (20 kl. Nonius), dobra biskupie **Djakovo** (20 kl. lipizzańskich), p. St. Lajer — **Isidorovac** koło Lipika (25 klaczy; hodowla półkrwi ang. i anglo-arabów), p. L. Stern — **Zlebine** (12 klaczy półkrwi ang.), p. G. Reisner **Vrbnik** koło Osijek (20 kl. Nonius i 6 orientalnych), p. F. Speiser **Orlovnjak** koło Osijek (20 kl. Nonius i 25 lipizzańskich), p. O. Pfeiffer — **Seles** (12 kl. lipizzańskich).

W banowinie Dunaju: p. Vlada Ilic — **Hajducica** (20 klaczy pełnej krwi), ks. Odescalchi—**Inocencdvor** koło Ilok (30 klaczy czystej krwi arabskiej), p. I. Ivanović — **Novi Becej** (20 kl. półkrwi ang.), dr. hr. G. Dundjerski — **Cib** (20 kl. pełnej i półkrwi ang. i 20 kl. lipizzańskich), pp. D. i H. Lederer — Coka (30 kl. Nonius), hr. D. Dundjerski — **Kamendin** (20 kl. pełnej i półkrwi ang) p. A. Cekonic — **Crnja** (20 kl. Nonius), p. J. Lelbach — **Zobnatica** (30 kl. pełnej krwi).

Jakież są nasze wrażenia z oględzin hodowli w młodym państwie Jugosłowiańskim?

Przede wszystkim należy podkreślić, że rząd z pełnym zrozumieniem i poparciem odniósł się do zagadnienia końskiego. Nie starano się łamać przyzwyczajeń i upodobań ludności do poszczególnych typów koni, a postanowiono ulepszać te jakie istnieją. Postąpiono bardzo rozsądnie, zakładając bazy hodowlane poszczególnych ras i typów koni w postaci państwowych stadnin, zespolonych ze stadami ogierów. W ten sposób, wobec przeprowadzenia reformy rolnej zabezpieczono produkcję ogierów dla stad państwowych. Przy przeprowadzaniu reformy rolnej pozostawiono zbyt mało elitowych hodowli prywatnych, wskutek czego selekcja ogierów w stadninach państwowych nie jest dostatecznie surowa, gdyż potrzeby państwowych stad ogierów są stale większe od produkcji tych stadnin. Hodowla Noniusów, jaką widzieliśmy w Karadjordievo i Grabovo stoi na bardzo wysokim poziomie i śmiem twierdzić, że jest lepsza od węgierskiej w Mezöhegyes. Noniusy hodowane w tych dwóch stadninach są suche, przyziemne, średniego wzrostu, głębokie, o doskonałych chodach. Jeżeli Jugosławia od typu tego nie odejdzie, może utrzymać prym w hodowli tej rasy koni. Stadnina arabów czystej krwi ks. Odescalchi w Inocencdvor jest perłą niepowszedniego blasku, pod względem jakości koni, ich typu i stylu, można ją porównać w Europie jedynie do Janowa i Babolny. Z koni, jakie widzieliśmy u dr G. Dundjerskiego w Cib (folbluty, półkrew angielska., lipizzanery) najciekawsze były półkrwi angielskiej, przedstawiające rosły szlachetny typ konia wierzchowego, którego zdaje się brakuje w Jugosławii. Hodowla uszlachetnianych koników górskich w Zlatibor prowadzona w warunkach zupełnego prymitywu, dla nas ludzi z równin bardzo interesująca; wydaje mi się, że zbyt wielkie dolewanie krwi orientalnej nie byłoby wskazane, gdyż mogłoby doprowadzić do zatracenia bezcennych cech autochtona górskiego, który od wieków idealnie spełnia swe zadanie, w biednym i pozbawionym intensywnej paszy kraju. Lipizzanery, jakie widzieliśmy w Grabovie raczej lżejszego typu, szlachetne, zbliżone do półkrwi arabów w Cib masywniejsze, praktyczne, mniej szlachetne.

Hodowli konia zimnokrwistego nam nie demonstrowano. W państwowych stadach ogierów wiele osobników, o głębokim i wartościowym rodowodzie nie zaspokajało naszych wymagań z punktu widzenia pokroju.

Jeżeli chodzi o wymianę materiału zarodowego, Polskę mogą interesować w Jugosławii Noniusy dla Śląska, Małopolski zachodniej i Środkowej oraz Wołynia czarnoziemnego. Lipizzanery znalazłyby styczne krwi w Małopolsce. Od czasu do czasu należałoby też wymieniać czystą krew arabską ze stadniną księcia Odelscalchi. Natomiast Jugosławia powinnaby się zaopatrywać w Polsce w araby czyste i chowane w czystości krwi, celem wytwarzania ogierów półkrwi arabskiej do uszlachetniania pogłowia krajowego, oraz nade wszystko w pełną krew, gwoli rozszerzenia hodowli półkrwi angielskiej, tak potrzebnej dla jej armii; Noniusa bowiem nie można uważać za konia wierzchowego. Do czasów wzmożenia hodowli półkrwi angielskiej Jugosławia zapewne będzie potrzebowała importować pewną ilość koni kawaleryjskich, które napewno znajdzie w bratniej Polsce. Dzięki podróżom panów urzędników jugosł. stadnin państw. do Polski i generała Dembińskiego i majora Wisłoucha oraz ostatniej wycieczki do Jugosławii, łączność między obu krajami została nawiązana. Niech mi wolno będzie tutaj podziękować p. ministrowi rolnictwa Jugosławii S. Stankovicovi, p. nacz. wydz. chowu koni Grkovicovi, p. inspektorowi W. Valencie, wszystkim dyrektorom i ich zastępcom stadnin państwowych i prywatnych oraz pp. Dundjerskim z Cib, za gościnność i pełne najwyższej kurtuazji przyjęcie w Jugosławii i zapoznanie nas z jej obiecującą hodowlą.

Z DEKADY

Znowu dobry wyścig Kamienia — Ogierki z nagr. Próbnej — Trzy razy stajnia p. p. Glińskich — Rozmach rewanżuje się Herpesowi — Nobile zawodzi — Skarb imponuje nadal — Kszyk i Witamina — Kitty Villars znowu w formie — Finisz w nagr. Mokotowskiej — Obiecujący ogier Do Końca — Effor po raz drugi zdobywa gonitwę na dyst. 2800 mt — Primavera II — Nieudany powrót na tor Nektara.

Sygnalizowaliśmy już dobrą formę Kamienia, którą wykazał w dniu 28.VIII, prowadząc z miejsca do miejsca gonitwę II-ej kat. We wtorek 6 września **Kamień** (Chèvrefeuille i Kamionka po Harsona) znowu wygrał wyścig w stylu przekonywującym o pewnej klasie tego konia. Tym razem w gonitwie I-ej kat. na dyst. 2200 mtr zwyciężył on z największą łatwością 3-letnią Hungarię oraz 4 l. Peryskopa, smutnej pamięci zwycięzcę St. Leger'u z roku ubiegłego. Bardzo ciekawe będzie spotkanie Kamienia z końmi lepszej klasy niż te, z którymi tak łatwo wygrał dwie ostatnie gonitwy. **Toffi** nie biegała dawno, lecz przewaga jej klasy była na tyle znaczna, że nie przeszkodziło jej to pobić łatwo Oviette Chérie i Raguzę w gonitwie III kat. na dyst. 1300 mt.

Ciekawi byliśmy jak zachowają się dwuletnie ogierki Gin i Demon V, które w nagr. Próbnej stanęły głowa w głowę na drugim miejscu, w znacznym odstępie za Skarbem. O ile jednakże **Gin** (Flüchtling i Gini po Nubier i Gyerünk Csak po Sorrento) łatwo i o 4 długości wyprzedził Darlinga IV i debiutanta Le Pirate, o tyle **Demon V** (Starting Gate i La Valetta, a więc rodz. brat Delaval'a) dopiero po zaciętej walce zdołał pobić Palladę. Obie te gonitwy były zresztą gonitwami III-ej kateg. Syn Forwarda — **Big Ben** (Forward i Bora po Öreg lak) swobodnie wygrał gonitwę II-ej kat. od Barcaroli. W gonitwie tej nadspodziewanie źle biegała Saratoga.

Bardzo szczęśliwy dzień miała stajnia pp. T. i Kr. Glińskich, zdobywając aż 3 gonitwy: oprócz Gin'a i Toffi, jeszcze **Albion Kid** zwycięsko mijał celownik w gonitwie najniższej zresztą kategorii. Jest to koń niezwykle trudny do trenowania i utrzymywania w formie. Te trzy konie pp. Glińskich, a także Kamień są pupilami trenera Zasępy, który wobec tego miał w tym dniu sukcesy.

W środę 7 września gonitwę o nagr. **3.000 zł** rozgrywały tylko 3 konie. Tor był ciężki i niektóre konie nie umiały rozwinąć akcji na niepewnym gruncie pod nogami. A więc przede wszystkim Herpes nie szedł tak dobrze, jak po torze elastycznym i przegrał do og. **Rozmach** (brat Karambola i Lincoln'a), który w zaciętej walce pokonał o krótki łeb kl. Ostrą. Herpes na początku prostej zdawał się wychodzić naprzód lecz wkrótce odpadł. **Dal** wykazała znowu znaczną przewagę nad przeciwnikami w gonitwie III-ciej kat.: Isolano był drugi o 2½ dł., a Cyrkon — daleko. Bardzo dobrze biegają konie trenowane przez pana Aleksandra Tuńskiego. Niektóre z koni do tej stajni należących spadły coprawda do niskich kategorii, tym niemniej jednolitość formy zasługuje na wyróżnienie trenera: konie p. Tuńskiego na 13 ostatnich startów wygrały 10 pierwszych, 1 drugą i 1 trzecią nagrodę.

Il Bacio, Rejwach i Wisconti — wszystko trzylatki, na ciężkim torze musiały wykazać przewagę nad 4 l. Kangu-ru w gonitwie II-ej kat. Forma wykazana w tej gonitwie przez Il Bacio była rażąco sprzeczna z jego bardzo słabym wyczynem w dniu 28.VIII, to też trenerowi Kubalskiemu udzielili Komisarze nagany za niedbałe przygotowanie konia do wyścigu w dniu 28.VIII. Cennego pochodzenia **Primavera II** (Villars i Osoba z Inteligencji po Fils du Vent) wygrała drugi wyścig w bież. sezonie. Szkoda, że nie dość solidne nogi nie pozwalają tej klaczy ujawnić jej istotnej wartości.

Konie po Flüchtling'u umieją galopować: we wtorek zwyciężył Gin, a w środę **Taran,** również po Flüchtling'u i także chowu Z. hr. Mycielskiej z Wituchowa.

W czwartek 8.IX Nobile zgotował gorzki zawód tym, którzy przypuszczali, że może on być pretendentem do nagród klasycznych. W pojedynku z **Efforem** (Harlekin — Ententa po King's Idler) w gon. II-j kat. na dystansie 2800 mt. został on zdecydowanie pobity o 2½ dług. Effor wygrał w czasie 3'10" w b. równym wyścigu 57½ — 33 — 33½ — 33 — 33. Stajnia p. Wodzińskiego w następnej gonitwie dnia odniosła także zwycięstwo: przedstawiciel cennej rodziny półkrwi Elfriedy (Chilperic i Schagya — półkr. arab.) — 2 l. og. **Elihar** (Harlekin i Elita IV po Illuminator i Elektra II po King's Idler i Elfrieda) pobił pewnie Boliwię, córkę Kratera, w gonitwie III-j kat.

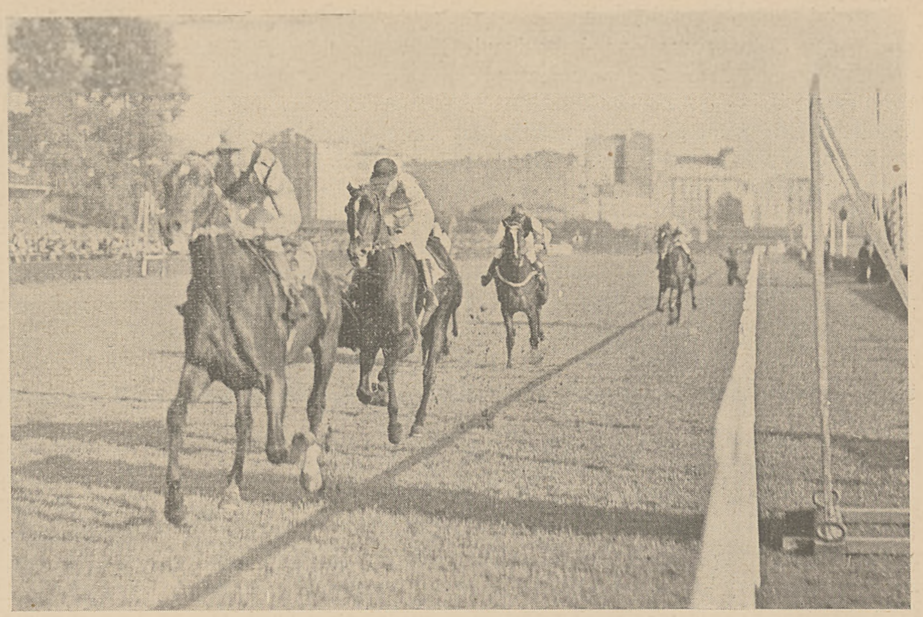
Czteroletni **Loyal** wyprzedził dowolnie swego jedynego współzawodnika Pommery w nagr. 3.000 zł. na dyst. 2200 mtr.

Dwa zwycięstwa odniosły dwulatki hodowli K. hr. Zamoyskiego, obadwa po L'Arétin: **Passe Partout II** w gon. III-ej kat. (p. Cz. Andrycz), oraz **Purpura II** w gon. II kat. (p. Bukowiecki).

Wycofywanie koni ciągle bardzo liczne, wskutek czego pod względem widowiskowym i kasowym wyścigi pozostawiają w tym okresie wiele do życzenia.

Sobota 10.IX. Ze względu na zapowiadany udział w gonitwie I kat. ogiera Skarb, który w stylu rewelacyjnym wygrał nagr. Próbną, sądziliśmy, że gonitwa ta zamieni się w walk-over. Jednakże, oprócz syna Bafura, do startu wyszły jeszcze 2 konie: Nurmi II, zwycięzca w 2 gonitwach sezonu łódzkiego oraz Grot II, który powinien zyskać miano „odważnego". Skarb wyglądał znacznie lepiej niż 2 tygodnie temu, znać było na nim systematyczną robotę. Pierwszy ruszył Nurmi II, (zbytnio podciągnięty i w formie nie zachwycającej), lecz Skarb minął go momentalnie

i po przejściu 500 metrów szedł już z wyraźnym odstępem — było już po wszystkim. Czas na tej części dystansu był: 6—30. Na prostą **Skarb** wyszedł nie niepokojony i minął celownik dowolnie, roboczym galopem, przebywając ostatnie 500 mt. w słabym zresztą czasie 32". Całość 1 m. 8 sek. — czas nie świetny, tem nie mniej wyścig Skarba — imponujący. Nie widzimy na torze dwulatka, który mógłby go pokonać. Dwuletni og. **Pontus** (Highborn II i Irri Garia po Madjar albo Parachute — raczej ostatni), który w nagr. Hodowców nie miał szczęśliwego wyścigu i zaraz za startem stracił sporo terenu, wygrał dość swobodnie gonitwę III kat. od Maiden Hannah. **Rapir** (Rapace — Pirouetka II po Mah Jong) po niefortunnym debiucie zrehabilitował się, zwyciężając łatwo syna dobrej klaczy wyścigowej Chyżej, Cziczikara.



Finisz w nagr. Fils du Vent (2.400 m.): 1) Kszyk, 2) Witamina, 3) Rosa II.

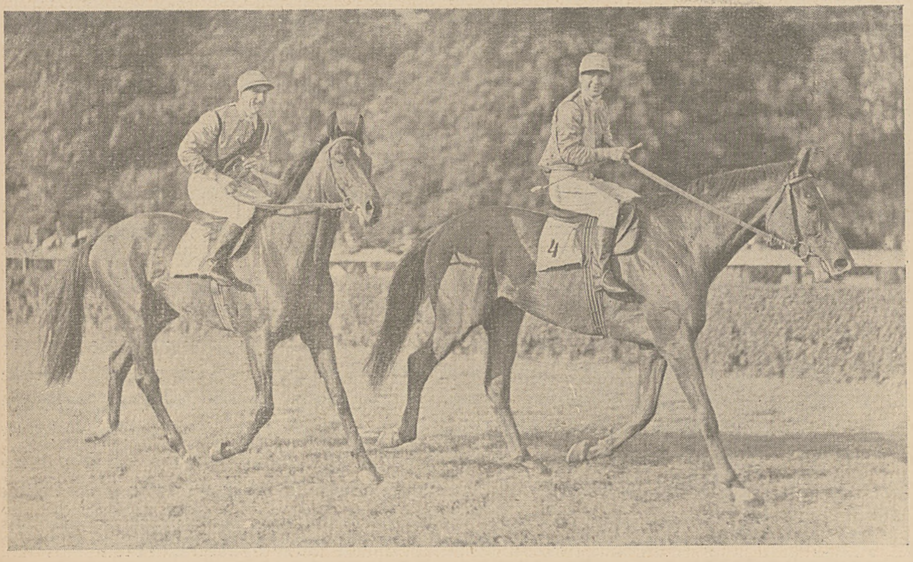
Przed startem gonitwy I-j kat. dla 3 l. i st. — Orlean nie podchodził do sznurów, a gdy żok. Michalczyk z niego zsiadł, wyrwał się dwukrotnie prowadzącym go chłopcom. W rezultacie jednak nie tylko ruszył dobrze, ale na finiszu walczył z odwagą i determinacją, odbierając zwycięstwo Estradzie i Toffi, które stanęły o pół długości łeb w łeb za **Orleanem. Drugi** przedstawiciel stajni p. Szwarcsztajna — Ibis przegrał do **Lolity** (Batiar — Coturnix) gonitwę IV kat. Syn Büvesz'a nie biegał od 15 maja i w walce z przedstawicielką poprawiającej z dnia na dzień formę stajni lesznowskiej, uległ przede wszystkim niedostatkowi formy. **En Avant** zupełnie pewnie wyprzedziła Rakoczego w gon. II kat., a protest ż. Stasiaka przeciwko j. Kobitowiczowi był mało zrozumiały.

Trzy wyścigi wygrały konie po og. Bafur (Skarb, En Avant, Jeszcze Raz), dwa wyścigi — konie po Parachute (Orlean, Parnar).

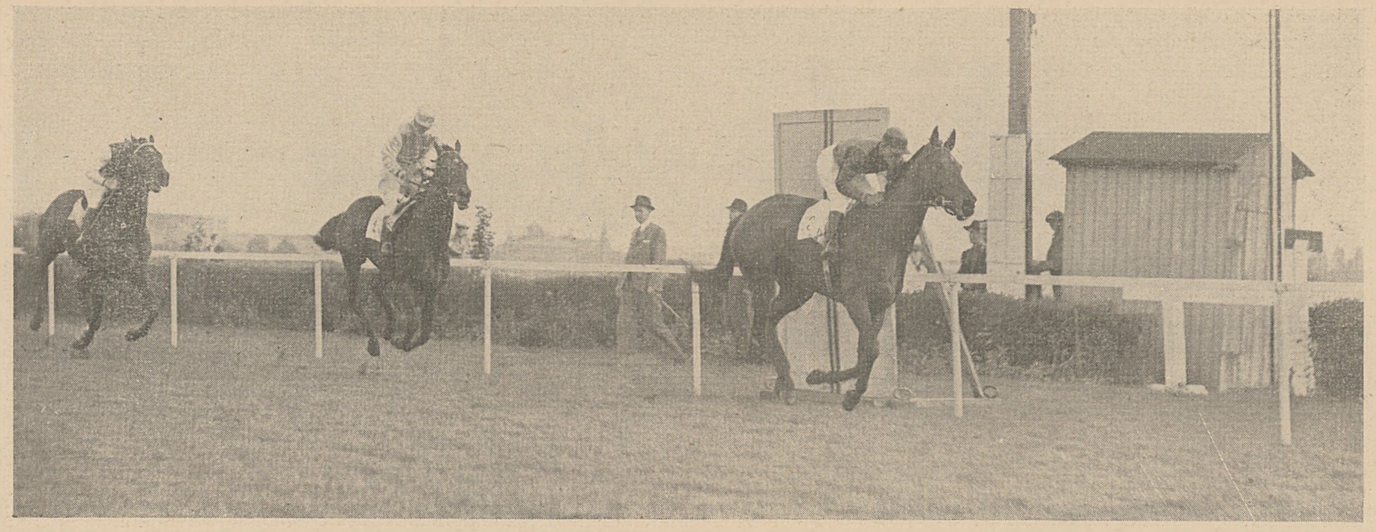
Niedziela 11.X. Mało koni, lecz program zawierał 3 duże gonitwy i gonitwy przeważnie były zajmujące. W nagr. **Fils du Vent** (10.000 zł dla 3 l. og. i kl., dyst. 2400 mtr.) prowadził Złom, lecz ż. Stasiak na Witaminie nie dał mu odsadzać się zbyt daleko, prowadząc swą klacz rozumnie, w bardzo dogodnej pozycji. Po przejściu ⅔ dystansu Witamina poprawiła miejsce, a za nią poszedł i Kszyk; Escorial i Rosa II na ostatnim zakręcie szły z wysiłkiem — Escorial był, zdaniem naszym, niepotrzebnie odciągnięty. Na początku prostej z pomiędzy Złoma i Witaminy wychodzi **Kszyk** (żok. Gill) i swobodnie uzyskuje przewagę. Witamina odczepia się od Złoma i zajmuje drugie miejsce o 2 dług. za łatwo wygrywającym Kszykiem. W odstępie 5 dł. na trzeciem miejscu znalazła się Rosa II pod ż. Nowakiem. W nagr. Liry pod ż. Lipowiczem biegała znacznie lepiej. Escorial czwarty. Czas 2 m. 36 s. (25½ — 33 — 33½ — 33 — 31). Kszyk staje się wobec tego poważnym kandydatem na St. Leger. Witamina biegała ponad wszelkie pochwały.

W **nagr. Skoków** (7.000 zł, dla 4 l. i st., 2400 mtr.) pokazała nam po raz pierwszy w rb. swą prawdziwą formę kl. **Kitty Villars** — przypomniała nam swą formę z przed roku, tak niepodobną do tego, co demonstrowała na wiosnę r. b., a co w znacznej mierze związane bywało ze zmiennym usposobieniem klaczy. Pysznego pochodzenia, Kitty Villars pokazała swobodną, piękną akcję, znamionującą konia prawdziwej klasy. Dała się prowadzić wcale przecież niezłemu Habdankowi, ale gdy tylko żok. Stasiak zażądał od klaczy pójścia naprzód — już było po wyścigu, the race was over. Neon w dalszym ciągu jest w wielkim porządku, o czym świadczy to, że potrafił pozbawić Habdanka drugiego miejsca. Kitty Villars wygrała bardzo łatwo o 2½ dł. w czasie 2 m. 35 s., o sekundę lepszym od czasu Kszyka (25—32—31—33½—33½) Nagr. Skoków pokazała, że Neon czy Habdank to nie konkurenci dla Kitty Villars. Powstaje ciekawe pytanie, które wyścigi powinny w niedługim czasie rozwiązać: czy Jon dorówna Kitty Villars, a także czy czołowe trzylatki mogą walczyć z czołowymi czterolatkami. Ciekawe jest, że wszystkie trzy konie, które brały udział w nagr. Skoków są końmi zagranicznego pochodzenia: Kitty Villars pochodzi od klaczy, którą p. M. Berson nabył na przetargach w Newmarket, Neon — importowany jest z Anglii w łonie matki, a Habdank — z Węgier.

Nagr. **Mokotowska** (7.000 zł, — 1100 mtr) zebrała tylko cztery dwulatki — 2 ogierki i 2 klaczki, wszystkie już nieźle wypróbowane i dlatego gonitwa zapowiadała



Od lewej: KSZYK (West Nor West — Toledo II) og. gn., ur. 1935 r., hod. i wł. st. „Łochów" z leaderem ZŁOMEM wraca do wagi po zwycięstwie w nagr. Fils du Vent.



Nagroda SKOKÓW 1938 r. KITTY VILLARS łatwo wygrywa od Neona i Habdanka.

się naprawdę interesująco. Rzadko widuje się tego rodzaju zakończenia gonitw, gdzie trzy konie walczą do końca, a rezultat jeszcze na 10 metrów przed celownikiem nie jest pewny.

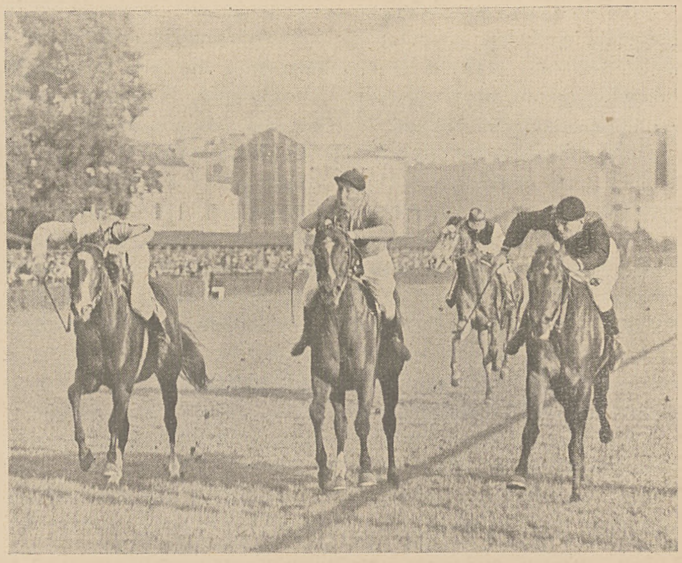
Barbaria z początku „nie mogła się pozbierać" i szła aż do linii prostej ostatnia. Tutaj akcja klaczy zrównoważyła się, pobiła ona Arsa i zaczęła zbliżać się do pary Kniaź i Stasia, walczącej bok o bok o pierwszeństwo. Barbaria zbliża się coraz bardziej do idącej głowa w głowę pary, lecz dosięgnąć jej nie może. Rezultat gonitwy: **Stasia** i **Kniaź** mijają celownik razem, jak sprzęgnięte, Barbaria jest o łeb z tyłu, Ars w odstępie ostatni.

Jako widowisko taki finisz jest ładny, lecz z punktu widzenia techniki wyścigowej — świadczy, że żaden z tych finiszujących w walce dwulatków, **nie reprezentuje prawdziwej klasy,** nie potrafi wykazać wyraźnej przewagi, a słaby czas (1 m. 9 s.) jeszcze psuje i tak nieświetną ocenę czterech dwulatków, które biegały w nagr. Mokotowskiej. Kniaź jest synem og. Parachute z kl. Féerie po Villars i Regina po Blue Danube, zaś Stasia jest córką og. Bafur i kl. Fair Play po Kentish Cob i Sweet Bee. Piękna **Lulu** (Rheinwein) przeszkodziła klaczy Dal do odniesienia czwartego z rzędu zwycięstwa w gonitwie II kat. pobiła ją łatwo. Stajnia „Jordan" odniosła tego dnia 2 zwycięstwa (Lulu i Markiz II), zaś Stasia musiała się podzielić zwycięstwem. Dwa zwycięstwa notujemy dla stajni p. M. Bersona. Dwuletni **Toast** (Torelore), jeden z uczestników nagr. Hodowców, w gonitwie III kat. nie miał zbyt wiele roboty, by pobić Armanda (pół-brat ogiera Wicher III) i Novarę.

Publiczność przybyła na niedzielne wyścigi bardzo licznie — tłumniej niż w roku ubiegłym na ten sam dzień.



KNIAŹ (Parachute — Féerie) 2 l. og. gn., hod. i wł. p. L. Morzyckiego.



Walka na finiszu w Nagr. Mokotowskiej. Od prawej: Kniaź, Stasia, Barbaria, z tyłu Ars.

Wtorek 13.IX. W gon. II-ej kat. dla dwulatków og. **Do Końca** (Bafur — Dobra Wróżka) pobił tak swobodnie kl. Maddalena Lair, że skłonni jesteśmy uważać go za jednego z najlepszych, obok og. Skarb, przedstawicieli rocznika 1936. Koń ten obdarzony jest długą, wydatną akcją w galopie i mimo, że tor nie był wcale lekki, czas gonitwy wyniósł 1 m. 6½ sek. — a więc było to wyrównanie rekordu og. Skarb w nagr. Próbnej.

Dolly II (córka Villars'a i Dziwo II po Morganatic i Gaff), w znacznej mierze dzięki rutynie i doskonałemu wyczuciu chwili rozpoczęcia ataku przez dosiadającego ją żok. Gill'a — zdołała pokonać o łeb og. Pretor (Highborn II), za którym o 5 dł. trzeci był Płomień. Trzyletni **Effor** (Harlekin — Ententa) dał się prowadzić 4 l. Praterowi w gonitwie I kat, na dyst. 2800 mt, aby na finiszu pobić o rok starszego rywala, dość pewnie, ale bynajmniej nie łatwo. Wyścig pozbawiony był większej wartości nietylko z powodu udziału 2 koni, ale i dlatego, że rozegrany był właściwie na ostatnich 1000 metrach, przy bardzo wolnym

początku. Cennego pochodzenia **Primavera II** — prowadząc z miejsca do miejsca, rozbiła całe pole i wygrała łatwo od 3 l. Olimpic gonitwę IV kat. na dyst. 2200 mt. Fatalnie przeszedł tu Kid: kiedy nie dano mu prowadzić, nie chciał iść i na ostatnim zakręcie zupełnie odpadł.

Niepobity przed 2 laty **Nektar** powrócił na tor po bardzo długiej nieobecności i zadebiutował w gonitwie najniższej kategorii. Nastawiony na debiutanta tępy **Holmes** „podpierał" go ciągle i wydobył na jaw braki w kondycji Nektara. Holmes bezwzględnie i brutalnie prowadzony przez j. Biesiadzińskiego (otrzymał surową naganę) zagalopował syna Mah Jong'a i wygrał o 7 długości od Okey'a, który także potrafił wydostać się przed Nektara.

Środa 14.IX. Handicap 3000 zł. (2100 mtr), teoretycznie biorąc, powinna była wygrać Renta (53 kg). Obliczenie papierowe zostało potwierdzone przez rzeczywistość — **Renta** (Bafur i Hora po King's Idler) lekko wysyłana wyprzedziła Izbę (52½ kg) o 2 dł. Czteroletni Nordström (56½ kg) był tuż trzeci. Renta wygrała rok temu nagr. Próbną, później biegała nieszczęśliwie, a już przegrana jej w nagr. Jazłowieckiej była wprost pechowa.

Rejwach odniósł pierwsze w tym roku zwycięstwo, bijąc pewnie jedyną przeciwniczkę Pociechę w gon. II kat. na dyst. 2400 mt. Łatwe zwycięstwa w gonitwach III kat. dla dwulatków odniosły: og. **Benito** (nad kl. Passionaria) oraz **Klamra** (nad Patem). Benito (Bafur i Falaise po Phalaris) ma sylwetkę konia nie kontynentalnego, a oryginalnego angielskiego. Klamra, córka Illuminator'a, w nagr. Hodowców była tuż za Maddaleną Lair.

Stajnia p. Bersona wygrała tego dnia dwie gonitwy (Latania IV kat, Katherine Gaunt V kat.), stajnia p. Dobieckiego tak samo wzięła dwie pierwsze nagrody, gdyż oprócz Klamry także Jorisaka przodowała w gonitwie najniższej zresztą wartości.

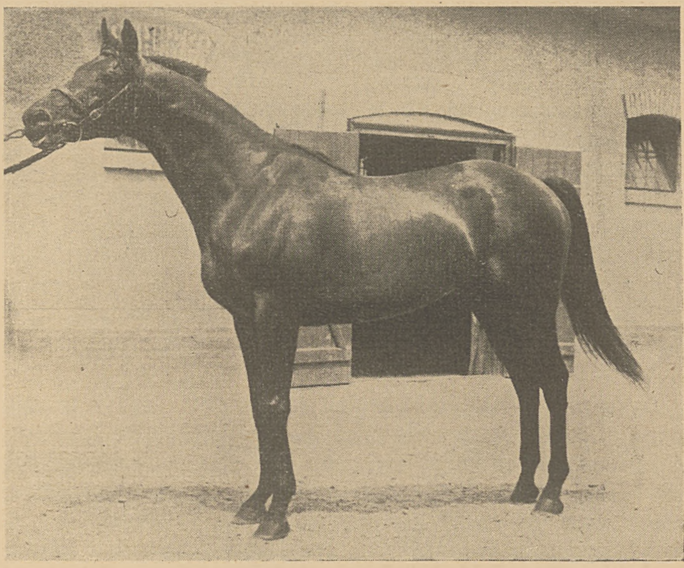
UT MAJEUR

Do nowonabytego w Anglii przez stado Diòspuszta na Węgrzech reproduktora Ut Majeur wysłał w r. b. p. Michał Berson z Leszna 2 klacze: Lair (Silvern — Flaming Vixen po Flying Fox) i Miss Buttall (Gainsborough — Confey po Polymelus) oraz p. Stanisław Szwarcsztajn 2 klacze: Bolka (Soldau — Baber po Falb) i Gay Girl (Albula — Galante po Bankar öcsese). Poniżej podajemy nieco danych o nowym stallionie w Diospuszta.

Najlepszym produktem znakomitego Ksar'a, który wzbogacił wieloma klasowymi końmi francuską hodowlę — był Ut Majeur. Dobrze jest znana jego kariera wyścigowa w Anglii, bo należał on obok Blenheim'a, Rustom Pasha, Diolite, Singapore, Parenthesis itd do pierwszej klasy swej generacji. Swe uzdolnienia stayer'a udowodnił w najpoważniejszych wyścigach Anglii, współzawodnicząc z najlepszymi końmi z pełnym powodzeniem. Rodowód jego łączy w sobie najżywotniejsze linie angielskie i francuskie. Ze strony ojca wywodzi się on od Herod'a, ze strony matki pochodzi od St. Simon'a, Galopin'a, Quiver, La Flêche, Memoir — matki Maid Marian. Ut Majeur jest potomkiem wybitnych osobników, które dały w nim wysoce klasowego konia wyścigowego i najbardziej odpowiedniego kontynuatora krwi St. Simon'a.

Ut Majeur jest ogierem gniadym, bez odmian, w typie St. Simona, nie posiadającym pomimo swych wielkich wyczynów torowych żadnych wad, odznacza się charakterystycznymi liniami stayer'a i prawidłowymi stawami skokowymi. Posiada małą, suchą głowę, wysoko osadzoną i pięknie zganaszowaną szyję. Partia zadu jest typowo St. Simonowsko zaokrąglona, grzbiet długi z odpowiednio szeroką piersią i klatką piersiową. Wysokość 172 ctm (taśmą), popręg 185 ctm, pod kolanem 21 ctm.

Ut Majeur urodził się w stadzie p. Edmond Kann w 1927 r. po klasowych rodzicach: Ksar i Uganda. Kariera wyścigowa Ut Majeur'a, który biegał w barwach ks. Aga Khan'a jest znakomita. Wygrywał na dystansach od 1400 mtr. do 4000 mtr. i był wielkim stayerem z kolosalnym speedem. W ciągu swej trzyletniej kariery wyścigowej wygrał 4.593 £ Wygrał m. in.: Berkshire Maiden Plate (1400 mtr.), Gordon Stakes, Derby Cup, Newmarket St. Leger. Jako trzyletni wygrał pod stosunkowo wysoką wagą 52½ kg Cesarewitch Stakes na dystansie 3600 mtr., w którym to wyścigu w ciągu 98 lat tylko 2 trzylatki pod wyższą jeszcze wagą odniosły zwycięstwo: St. Gatien (54 kg) i Robert the Devil (53 kg). Był drugim w Newmarket Stakes, Liverpool St. Leger, Jockey Club Stakes, Manchester Cup i Jockey Club Cup, a trzecim za Trimdon i Salmon Leap w Ascot Gold Cup oraz za Brûlette i Brown Jack w Goodwood Cup. W Doncaster St. Leger zajął za Singapore, Parenthesis i Rustom Pasha czwarte miejsce.



UT MAJEUR (Ksar — Uganda) og. gn., ur. 1927 we Francji, reproduktor w stadzie Diospuszta na Węgrzech.
Foto p. Tomasz Berson.

Ut Majeur rozpoczął swą karierę reproduktora w st. First Flier Stud. Dotychczas ukazały się po nim dwa dobrze udane roczniki na torach angielskich i irlandzkich. Mniej więcej 100 produktów jego pozostało w Anglii i stanowią one na tamtejszych licytacjach przedmiot stałego zainteresowania. Wyniki licytacji są najlepszym świadectwem tego zainteresowania, i tak osiągnęły w 1935 r. pochodzące po nim roczniaki następujące ceny: 1.100 £ (Capt. D. Daly), 620, 260, 725 (Sir F. Gley), 640, 180, 480, 950 (Lord Glanely) i 260 £. W 1936 r. zapłacono za 6 przyprowadzonych na licytację roczniaków 580, 500, 320, 270, 500 i 430 £. Z potomstwa jego wygrały dotychczas Foam, Safariland, Avia, Carnero, High Rank, Corporal Trim, All Hid i t. d. (1937 r.).

Płodność Ut Majeura jest zadowalająca. W pierwszym roku swej działalności stadnej (1934) otrzymał on 14 klaczy, m. in. z National Stud, Mrs. G. S. Webb i t. d., po których urodziło się 12 źrebiąt. W roku następnym otrzymał już 34 klaczy, między którymi były ze stada ks. Aga Khana Brownhylda, Eagle Snipe i Taj Mahal, ze stada Mr. J. Kennedy St. Breda i t. d. Rezultat tych stanówek był 24 żywych źrebiąt. W r. 1936 otrzymał 42 klacze, w tym ze stada ks. Aga Khana Brownhylda, Moti Mahal, Taj Shirin (Taj Akbar), Cloe, Eagle Snipe i Mumtaz Begum, z National Stud dwie i ze stada Mr. Fitzgerald, Mr. R. Rank, Sir T. Dixon i innych wielkich hodowców bardzo dobre klacze. W tym roku dał on 28 żywych źrebiąt.

UT MAJEUR, og. gn. ur. 1927 r.
w stadzie Edmond Kann we Francji

<table>
<tr><td colspan="16">Uganda 3</td><td colspan="16">Ksar 3</td></tr>
<tr><td colspan="8">Hush 3</td><td colspan="8">Bridaine 7</td><td colspan="8">Kizil Kourgan 3</td><td colspan="8">Brûleur 4</td></tr>
<tr><td colspan="4">Silent Lady 3</td><td colspan="4">St. Serf 8</td><td colspan="4">Bitter Orange 7</td><td colspan="4">Gorgos 19</td><td colspan="4">Kasbah 3</td><td colspan="4">Omnium II 22</td><td colspan="4">Basse Terre 4</td><td colspan="4">Chouberski 28</td></tr>
<tr><td colspan="2">Miss Gunning II 3</td><td colspan="2">Cyllene 9</td><td colspan="2">Feronia 8</td><td colspan="2">St. Simon 11</td><td colspan="2">Tragedy Queen 7</td><td colspan="2">William the Third 2</td><td colspan="2">The Gorgon 19</td><td colspan="2">Ladas 1</td><td colspan="2">Katia 3</td><td colspan="2">Vigilant 11</td><td colspan="2">Bluette 22</td><td colspan="2">Upas 19</td><td colspan="2">Bijou 4</td><td colspan="2">Omnium II 22</td><td colspan="2">Campanule 28</td><td colspan="2">Gardefeu 6</td></tr>
<tr><td>Memoir 3</td><td>Carlin 2</td><td>Arcadia 9</td><td>Bona Vista 4</td><td>Woodbine 8</td><td>Thormanby 4</td><td>St. Angela 11</td><td>Galopin 7</td><td>Clarion 7</td><td>Gallinule 19</td><td>Gravity 2</td><td>St. Simon 11</td><td>Andromeda 19</td><td>St. Simon 11</td><td>Illuminata 1</td><td>Hampton 10</td><td>Keepsake 3</td><td>Guy Dayrell 1</td><td>Virgule 11</td><td>Vermouth 3</td><td>Blue Serge 22</td><td>Wellingtonia 3</td><td>Rosemary 19</td><td>Dollar 1</td><td>Thora 4</td><td>St. Gatien 16</td><td>Bluette 22</td><td>Upas 19</td><td>St. Lucia 28</td><td>The Bard 1</td><td>Bougie 6</td><td>Cambyse 2</td></tr>
</table>

W 1937 r. wysłał do Ut Majeura ks. Aga Khan 5 klaczy (Cleo, Jestaway, Cos, Moti Mahal, Brownhylda), a National Stud 2 doskonałe klacze.

Rodowód Ut Majeur'a jest pierwszorzędny. Po ojcu swym Ksar'ze posiada najprzedniejszą krew francuską Brûleur'a, Kizil Kourgan, Omnium II, Basse Terre, Dollar, a po matce krew St. Simon'a, Galopin'a.

Ksar, ojciec Ut Majeur'a urodził się w 1918 r. w st. p. E. de St. Alary. Jako roczniaka nabył go za 151.000 fr. Mr. Edmond Blanc, w którego barwach odnosił swe wspaniałe zwycięstwa. Był on jednym z najlepszych koni francuskich po wojnie. Biegał 15 razy odnosząc 11 zwycięstw, 3 razy zajął II-gie miejsce i 1 raz tylko był bez miejsca. Ksar wygrał Prix du Jockey Club, Prix Royal Oak, 2 razy Prix de l'Arc de Triomphe, Prix de la Salamandre, Prix Hocquart, Prix Lupin, Prix Measure, Prix Edgar Gillois (łeb w łeb z Vatel, któremu dawał 14 funtów). Prix des Sablons, Prix du Cadran i Prix du Prince d'Orange.

W hodowli odegrał Ksar bardzo dużą rolę, był kilka razy championem reproduktorów francuskich, a potomstwo jego wygrało przeszło 13 milionów franków. Z potomstwa jego odznaczyły się szczególnie: Thor (Prix du Jockey Club, Prix du Cadran i t. d., drugi za Hyperion'em w Ascot Gold Cup i za Cappiello w Grand Prix de Paris), Tourbillon (1.682.955 fr., Prix Greffulhe, Prix Hocquart, Prix Lupin, Prix du Jockey Club i t. d., drugi w Prix Royal Oak, Prix du Président de la République i t. d.), Amfortas (570.000 fr., Prix des Sablons, 73 Bienniale, Prix d'Harcourt, drugi w Prix de l'Arc de Triomphe i w Ascot Vase), Ukrania (Prix de Diane), Le Ksar (2000 Guineas), Diadem (Prix de Pénélope, Newmarket Oaks i t. d.), Confidence, Ut Majeur, Magnat, Meeting, Premier Empire, Wood Violet, Pancho, Da Vinci, Le Circe, Barberybush, Pas Libre i t. d. Synowie Ksar'a odznaczyli się już dodatnio w hodowli.

Ojciec Ksar'a **Brûleur** był znakomitym koniem wyścigowym, a jako reproduktor należał do najlepszych, jakie Francja kiedykolwiek wydała. Wygrał m. in. Prix du Jockey Club, Prix Royal Oak, Grand Prix de Paris, ogółem 588.000 fr. W stadzie dał prócz najlepszego swego syna Ksar'a jeszcze konie tej miary co Hotweed (2.600.000 fr., Prix Hocquart, Prix du Jockey Club, Grand Prix de Paris, drugi w Ascot Gold Cup, Grand Prix de Bruxelles, Prix du Président de la République i t. d.), Brûledur (Grand Prix de Marseille), Palais Royal (868.000 fr. i 3.120 £., Cambridgeshire, Grand International d'Ostende, drugi w St. Leger, Jockey Club Cup, Coronation Cup, trzeci w Ascot Gold Cup i w Cambridgeshire), Finglas, Madrigal (496.000 fr., Prix du Jockey Club i t. d.), Tricard (Prix du Conseil Municipal i t. d.), Priori (1.043.700 fr., Prix de l'Arc de Triomphe i t. d.) i wiele, wiele innych klasowych koni. Z linii Basse Terre—Bijou—Thora, którą widzimy u matki Brûleur'a pochodzą: Taicoun, Formosan, Terre Neuvien II, Formastérus, Tour Hassan, Pylade, Le Bahia, Balmoral, Bou Jeloud, Basse Pointe i syn jego Bonny Boy (Burwell Stakes, Ascot Stakes, Flying Dutchman Handicap i t. d.). Z linii tej wywodzą się również Prestige i Le Prodige.

Matka Ksar'a **Kizil Kourgan** wygrała również klasyczne wyścigi, m. in. Poule d'Essai, Prix de Diane, Grand Prix de Paris i t. d. W stadzie dała prócz Ksar'a: Khedive III (2.800 £), Kirin i Kenilworth, matkę Kiao Tchau. Z córek jej i wnuczek dały Kiao Tchau Kandy (1000 Guineas). Kirin, derbistkę belgijską Kitty. Półsiostra Kizil Kourgan Kizil Sou jest matką King's Cross, Kiami i Karabé, która dała Kantara, (Prix de l'Arc de Triomphe, Grand Criterium, Prix de la Flêche i t. d.).

Żeńska linia Ut Majeur'a wywodzi się przez Uganda, Hush, Silent Lady, Miss Gunning i Memoir od Quiver, matki La Flêche i Maid Marian (matki Polimelusa).

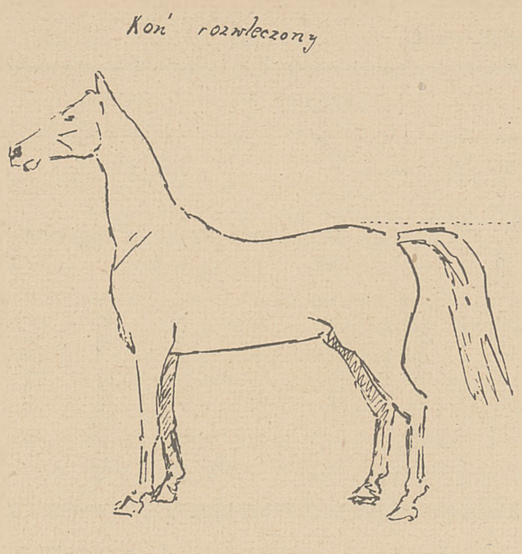
Uganda (Prix de Diane i Prix Royal Oak) odznaczyła się również i w stadzie, dając Ukrania (Prix de Diane), Ut Majeur, Udaipur (Oaks, Coronation Stakes)*) i Umidwar (Hurst Park Two Year Old Stakes, Gratwick Produce Stakes, Jockey Club Stakes, Champion Stakes).

Ojciec Ugandy Bridaine dał prócz niej jeszcze Soubadar, Amorina, Phalsbury, Phocas, Egmont, Bramabiau itd.

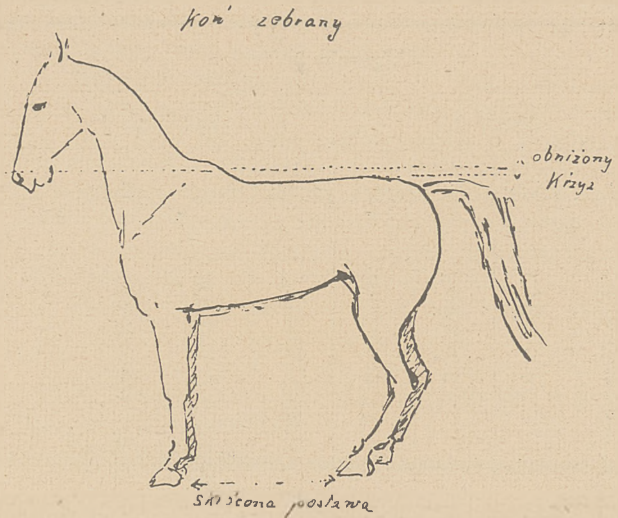
Hush, matka Ugandy jest również matką Angenora, Harpocrate (Coup d'Or, Grand Prix de la Ville de Vichy, Grand Prix de Nice i t. d.) i Sainte Ursule.

Silent Lady, matka Hush wygrała 7 wyścigów wartości 2.147 £ i dała w stadzie oprócz Hush: Bay Lady, Briedeford Bay (Welsh Derby, Gordon Stakes), Lady Abbess (Woodcote St., Multon St., Foulborne St. 5.100 £), Sweet Abbess, Marmara, Silonyx (2.186 £, Ascot Gold Vase).

*) Matka sprowadzonego do st. Łochów Dharampur'a.



Rys 1a



Rys 1 B.

TADEUSZ MACHALSKI

„Klasyczna" i „naturalna" szkoła jazdy

(Dokończenie).

Równocześnie z tymi ćwiczeniami wykonywane są ćwiczenia gimnastyczne, szczególnie ważne dla wyrobienia muskułów szyji, grzbietu, zadu i kończyn tylnych.

Gimnastyka ta jest stosowana do każdego konia indywidualnie i bierze pod uwagę specyficzne błędy w jego budowie i temperamencie. W wyniku tej pracy, nawet u konia źle zbudowanego, można racjonalnym ujeżdżeniem błędy te do pewnego stopnia usunąć. W rezultacie koń po ujeżdżeniu winien przedstawiać jak największą wartość użytkową w ramach swej indywidualnej wartości.

Konsekwentne, niestrudzone i prawidłowe powtarzanie tych ćwiczeń daje koniowi w wyniku ostatecznym tak nieraz zwane sztuczne zrównoważenie, czyli umiejętność noszenia jeźdźca bez trudu i z jak najmniejszym dla konia wysiłkiem. Równowaga ta wyrabia zdolność konia wykonywania, pomimo obciążenia wagą jeźdźca, wszelkich ruchów natychmiast i w każdej sytuacji, z możliwie najmniejszym wysiłkiem i możliwie z najmniejszą szkodą dla kończyn i całego systemu mechanicznego.

Rezultatem dobrego ujeżdżenia będzie zawsze koń nie tylko w cielesnej ale i w psychicznej równowadze, idealnie wygimnastykowany, bezwzględnie posłuszny i uległy woli jeźdźca. Bez tych podstaw nie ma na żadnym polu użyteczności konia pewnych rezultatów. Odprężenie, rozluźnienie i wygimnastykowanie muskułów i stawów stwarza dopiero ów typ przyjemnego wierzchowca, który bez najlżejszego oporu odpowiada wszystkim, nawet najmniejszym życzeniom swojego pana, w przeciwieństwie do konia nieujeżdżonego, nie zebranego w sobie, który każdej chwili gotów jest stworzyć nieprzewidziane trudności.

Widzimy więc, że ujeżdżenie konia jest rzeczą niezbędną, wcale nie „sztucznym" wymysłem, ale raczej rzeczą zupełnie „naturalną", przywracającą koniowi utraconą równowagę i swobodę ruchów. Dopiero zebrany koń może znowu, bez pogwałcenia praw natury, poruszać się swobodnie, niosąc równocześnie jeźdźca na grzbiecie.

Sama praca na ujeżdżalni, mająca przede wszystkim na celu zrównoważenie konia z jeźdźcem oraz wyuczenie konia posłuszeństwa, reagowania na pomoce i zwiększenia jego elastyczności i zwrotności, nie jest jednak równoznaczna z pracą w terenie i na przeszkodach, która to praca powinna iść równolegle, ręka w rękę z tą pierwszą.

Jak już widzieliśmy z powyższych wywodów ujeżdżenie konia na ujeżdżalni wymaga wiele mozolnej pracy, którą potem siłą faktów praca w terenie do pewnego stopnia znowu niweczy. Koń ujeżdżony do perfekcji skraca się, uzyskując przez to większą zwrotność. Po kilku polowaniach rozciąga się, zyskując przez to szybkość w terenie, ale niezawodnie traci równocześnie część swej tak mozolnie wyuczonej zdolności zbierania się, którą potem trzeba mu na nowo przywrócić w czasie zimowej pracy na ujeżdżalni. Nic więc dziwnego, że niektórzy jeźdźcy skoro już raz ujeździli swego konia, unikali potem galopów w terenie, by tylko nie rozciągnąć znowu swoich z takim nakładem pracy skróconych koni, zaoszczędzić sobie pracę ponownego ich skracania. Było to błędem, błędem wielkim, przeogromnym, ale błędem wynikającym ze złego zastosowania systemu, a nie leżącym w systemie samym.

Z czasem to zbieranie i skracanie konia przybrało przesadne formy. W zbieraniu konia nie widziano już je-

---

Memoir, matka Miss Gunning, jest rodzoną siostrą La Flêche i półsiostrą Maid Marian, matki Polymelus'a. Memoir była bardzo dobrą klaczą wyścigową i wygrała 17.500 £, m. in. Oaks, St. Leger i Newmarket Stakes. Jej siostra La Flêche wygrała 34.703 £ (Oaks, St. Leger, 1000 Guineas, Ascot Gold Cup, Cambridgeshire i t. d.). W stadzie dała m. in. John o'Gaunt, Sagitta, Baroness La Flêche. Strong Bow i należy do najsłynniejszych klaczy świata. Z córek jej Baroness La Flêche dała Cinna (1000 Guineas, Coronation Stakes), Sagitta — matkę derbisty austriackiego Sanskrita, La Sage. Maid Marian (półsiostra Memoir). matka Polymelus'a ma również honorowe miejsce w hodowli świata zapewnione, a to przez Phalaris'a, Pharos'a, Colorado Kid, Manna i Fairway'a, których bezcenna krew odgrywa dzisiaj dominującą rolę w hodowli koni pełnej krwi.

Ut Majeur jest w linii męskiej przez Dollara przedstawicielem krwi Heroda; przez Kizil Kourgan i Uganda wywodzi się z rodziny 3-ciej. W jego linii żeńskiej dominuje krew St. Simon-Galopin, która jest czterokrotnie reprezentowana przez The Gordon, William the Third, St. Serf i Memoir.

dynie środka, prowadzącego do celu, to jest do zwiększenia elastyczności konia w terenie, ale poczęto dopatrywać się w tym celu samego w sobie. Zaniechano skoków i galopów w terenie i, zasklepiając się wyłącznie w pracy maneżowej, poczęto uprawiać tę gałęź sportu konnego jako sztukę dla sztuki. Oczywiście, że konie takie zatracały swój naturalny pęd naprzód i tym samym swoją wartość, jako konie użytkowe w terenie, ponieważ, rzecz jasna, skakać i ruszać się w terenie koń musi się uczyć tak samo dobrze jak i innych rzeczy.

Chorobliwe wybujałości i przerosty jazdy maneżowej niejednokrotnie **źle zrozumianej i fałszywie stosowanej** przez jeźdźców, którzy jej zasady nie zrozumieli lub nie opanowali, doprowadziły z biegiem czasu zebranie konia do absurdu, powodując przesadne skracanie chodów i zanik wszelkiego pędu naprzód. Przejaskrawienie wymagań starej szkoły wywołało z czasem reakcję.

Precyzyjna praca nad ujeżdżeniem konia nie zawsze dawała pogodzić się z gorączkowym tempem życia. Warunki dnia dzisiejszego wymagają szybkich rezultatów. Skrócona służba wojskowa, przy spotęgowanych wymogach wyszkolenia w życiu wojskowym, upadek wielkich fortun magnackich i konieczność zarobkowania w życiu cywilnym, ograniczają coraz bardziej ilość wolnego czasu, który możemy poświęcić pracy nad ujeżdżeniem konia.

Ponieważ tak zwane „klasyczne" metody ujeżdżenia konia kosztują wiele żmudnej pracy i wiele czasu, o który coraz trudniej, poczęto szukać nowych metod ujeżdżenia, doprowadzających prędzej do celu, co oczywiście można było osiągnąć jedynie kosztem poziomu i precyzji wykonania. Nowe te teorie, posiadając urok każdej nowości, wywierały swój pociągający wpływ, tym bardziej, że w myśl tych nowych teorii myślano, że wszystko pójdzie znacznie łatwiej i prędzej. Rzucono hasło „naturalnej metody jazdy".

Jeden z naszych najbardziej znanych jeźdźców, opisując w „Jeźdźcu i Hodowcy" swoje wrażenie z pobytu we włoskiej szkole kawalerii Pinerolo, tak ujmuje to zagadnienie: „Nowemu pędowi w jeździectwie długo opierały się narody, chlubiące się z posiadania własnych szkół klasycznych (Francja i Niemcy). Nie chciały one przez długi czas uznać nowego kierunku, spojrzeć prawdzie w oczy i przyznać otwarcie, że szkoła maneżowa kończy się tam, gdzie zaczyna się prawdziwe życie konia i jeźdźca i ich praktyczna wartość, t. j. teren, wyposażony w przestrzeń i naturalne przeszkody". Sądzę skromnie, że jest wręcz odwrotnie, że tam gdzie się kończy naturalna jazda zaczyna się właśnie klasyczna jazda.

Kto twierdzi, że jazda maneżowa obniża wartość użytkową konia w terenie wychodzi z błędnego założenia, biorąc za podstawę swoich rozważań konia doprowadzonego do wyrafinowanej perfekcji wysokiej szkoły. Szkoła hiszpańska nie jest bowiem szkołą dla codziennego użytku, lecz pewnym rodzajem uniwersytetu jazdy i jako taka wykonuje doświadczenia naukowo - laboratoryjne, by wykazać, co koń jest w stanie w ogóle ze siebie wydać. Koni tych nie naskakuje się, względnie nie używa się w terenie, tylko ze względów na ich wysoką wartość jako modeli naukowych. Koń, wykonywujący wszystkie ruchy wysokiej szkoły nie jest już koniem normalnym, nie jest już koniem użytkowym, lecz wyspecjalizowanym w pewnym kierunku i jako taki nie wchodzi w rachubę dla ogólnych rozważań i porównań, tak samo jak zresztą koń wyspecjalizowany jedynie w skokach. Nasz najsławniejszy skoczek, który zdobył sobie zaszczytny tytuł „la meilleure cravache du monde", ppłk. Rómmel, najbardziej pod tym względem miarodajny entuzjasta skoków, sam tak ocenia ten stan rzeczy na łamach „Jeźdźca i Hodowcy": „sport pokonywania przeszkód zyskuje na popularności. Trzeba wszakże pamiętać, że przesadny rozwój tej gałęzi sportu prowadzi do szkodliwej jednostronności, która w rezultacie oddala nas od właściwych zadań sportu konnego, wyradzając się w bezcelową „sztukę dla sztuki", podobnie jak „martwa" jest już dziś szkoła hiszpańska!". A więc taki as i fanatyk przeszkodowy, jak ppłk. Rómmel, twierdzi, że samo naskakanie konia stanowi bezcelowe wyrodzenie się sztuki jeździeckiej. I zupełnie słusznie, koń bowiem nieujeżdżony, a tylko na surowo naskakany może być doprowadzony do tego, że skoczy nawet przeszkodę dwumetrowej wysokości, że wygra nawet w sprzyjających okolicznościach ciężki parcours, ale w terenie może to być koń zaciągnięty, mało zwrotny, nieposłuszny i przez to tak samo niezdatny jak koń wysokiej szkoły, bo i jeden i drugi jak zresztą i koń wyścigowy, to są specjaliści, którzy wyspecjalizowali się w pewnym kierunku, kosztem swej wszechstronności.

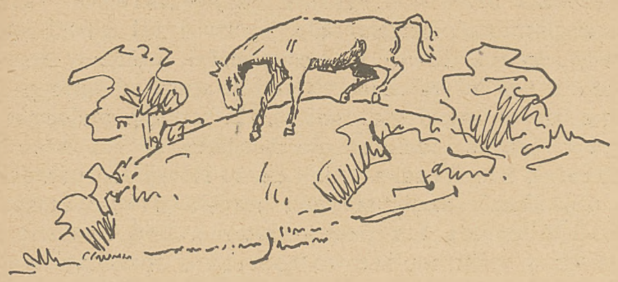
W poszukiwaniu nowych „naturalnych" metod ujeżdżenia konia, włoska i polska szkoła jazdy poszły odmiennymi drogami, co należy dobitnie podkreślić, by zapobiedz tak częstym u nas nieporozumieniom i pomyleniom pojęć.

„Włoska szkoła jazdy" polega na tym, by koń sam odnalazł swoją równowagę, a jeździec, siedząc na siodle w krótkich strzemionach jak najmniej mu w tym przeszkadzał. Zaniechano tam po prostu pracy nad opanowaniem konia, pozostawiając mu zupełną swobodę w dowolnym ułożeniu się i przekazując jego inicjatywie cały trud samorównoważenia się przez ciągłe uzgadnianie jego punktu ciężkości z punktem ciężkości jeźdźca i odtworzenia w ten sposób swojej zakłóconej ciężarem jeźdźca naturalnej równowagi*). System taki stanowi pewien rodzaj dobrowolnej ugody jeźdźca z koniem, przy czym jeździec występuje raczej w roli czynnika towarzyszącego, a nie w roli czynnika rozkazodawczego. Przestano posługiwać się krzyżem i łydkami dla przekazywania swej woli koniowi, starając się drogą ciągłego powtarzania pewnych ruchów doprowadzić do zupełnego zmechanizowania konia, tak by bez specjalnego nacisku ze strony jeźdźca w razie potrzeby, sam te ruchy automatycznie wykonywał. System ten dał niezawodnie pewne rezultaty, ale nie stwarza bezwzględnego posłuszeństwa. Dopóki koń dotrzymuje swojej dobrowolnej umowy z jeźdźcem wszystko idzie dobrze, gorzej natomiast bywa, gdy koń zawaha się lub wręcz odmówi posłuszeństwa. Wtedy jeździec, nie mając pod sobą konia ujeżdżonego nie posiada ani możliwości, ani środków, dla wymuszenia i zapewnienia sobie posłuszeństwa konia, skutkiem czego narażony jest na różne nieprzyjemności. Gdy koń odmawia posłuszeństwa, staje bezradny; gdy koń wyłamuje, nie jest w stanie zmusić go do skoku, gdy koń staje raptownie — wylatuje z siodła.

W przeciwieństwie do tego „polska szkoła jazdy", tak samo jak i „klasyczna szkoła jazdy", dążą do uzyskania konia wrażliwego na udzielone mu pomoce, zwrotnego, bezwzględnie posłusznego i uległego woli jeźdźca. Chcąc zapewnić jeźdźcowi wpływ na centrum siły konia, to jest na zad konia, „polska szkoła jazdy", tak samo jak i „klasyczna szkoła jazdy", wymaga konia zebranego i żąda, by koń podsuwał tylne kończyny pod siebie, nie kładąc się równocześnie na wodze. Cała różnica polega w tym, że obie te szkoły, mając jednakowy cel przed sobą, dążą do niego odmiennymi drogami.

„Klasyczna szkoła jazdy" chce osiągnąć swój cel, stosując szereg ćwiczeń na ujeżdżalni, podczas gdy „polska

*) Rotm. Romaszkan wydał b. interesującą książkę na ten temat, która ostatnio została nagrodzona przez Zarząd P. Z. J.



Rys. 2a

szkoła jazdy“ stara się wynieść pracę nad wygimnastykowaniem konia z ujeżdżalni w otwartą przestrzeń, gdzie przez wykonywanie pewnych ruchów chce zmusić konia do automatycznego podbierania zadu i podsuwania tylnych kończyn pod siebie. Jako najlepsze w tym celu ćwiczenie „polska naturalna“ szkoła jazdy uważa ciągłe zwroty, galopowanie w nierównym terenie przez wały (Rys. 2-a), lub strome zjazdy (Rys. 2-b), które to ćwiczenia zmuszają konia w sposób mechaniczny do podciągnięcia tylnych kończyn, obniżenia zadu i napięcia grzbietu, lub też szybko po sobie następujące skoki, tak zwane pinerole, zmuszające konia do kurczenia się między przeszkodami i podebrania zadu, by uzyskać możność odbicia się do nowego skoku.

Najlepiej wystąpią różnice pomiędzy włoskim naturalnym systemem a naszym, jeżeli przytoczymy odnośne ustępy instrukcji ujeżdżenia konia i zestawimy je obok siebie.

Włoska instrukcja jazdy konnej „Instrucione a cavallo e addestramento ippico per l‘arma di Cavallerie 1932“, nakazuje: „Pozostawić koniowi zupełną swobodę w używaniu jego środków naturalnych, w przyjęciu przez niego dowolnej postawy tułowia, głowy i szyji oraz zupełnej swobody posługiwania się nimi, dowolności używania i zmiany swej równowagi w każdej sytuacji, a w czasie pracy i ruchów, konieczności umiejętnego towarzyszenia tym ruchom przez jeźdźca“.

W przeciwieństwie do tego, obowiązująca w naszym wojsku „Instrukcja ujeżdżania koni z r. 1936“ mówi, że: „przy ujeżdżaniu konia ujeżdżaczowi nie wolno liczyć tylko na instynkt konia w przystosowaniu się do noszenia jeźdźca, czyli na jego instynktowne zdolności do równoważenia się. Ujeżdżacz powinien pod kierunkiem instruktora wskazywać koniowi drogę do równoważenia się“.



Rys. 2b

A zatem nie ma tu mowy o **pasywnych jeźdźcach,** którzy wszystko mają pozostawić inicjatywie i instynktowi konia, ale mowa tu o **aktywnych jeźdźcach,** którzy mają koniowi wskazywać drogę i kierować jego mechanizmem.

Cała sztuka jeździecka polega na tym, ażeby umieć wynaleźć ów sławny złoty środek pomiędzy wymogami zwrotności i szybkości konia użytkowego. W okresie przed wojną światową dążono przede wszystkim do powiększenia zwrotności konia, doprowadzając nieraz do przesadnego skracania konia i jego chodów. Tendencje powojenne, jak każda reakcja, idąc w przeciwnym kierunku, ze swej strony dążąc do przesady, doprowadziły do zupełnego zneglizowania konieczności zbierania i skracania konia, co w rezultacie dawało konie zaciągnięte, mało zwrotne, wyłamujące i odmawiające skoku.

Czy naturalny system jazdy jest lepszy od klasycznego przyszłość dopiero pokaże. Systemy jazdy konnej tworzą się dopiero na przestrzeni długich lat i przedwcześnie byłoby potępiać dziś metody stosowane przez stulecia, tak samo jak przedwcześnie byłoby odrzucać nowe prądy w jeździectwie zanim zdały próbę żywotną. W każdym razie pragnę zaznaczyć że:

„Naturalna szkoła jazdy“, bynajmniej nie jest równoznaczna z przekreśleniem wszelkiego ujeżdżenia konia, które jest niezbędne, jeżeli chcemy wydobyć z konia cośkolwiek więcej od tego co koń sam dobrowolnie daje i chcemy osiągnąć wyczyny, sięgające ponad przeciętną miarę, nie ograniczając się do używania konia jedynie jako „przestarzałego już dziś środka lokomocji“.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

FRANCJA

Sprawozdanie z sezonu letniego w Paryżu i na torach w uzdrowiskach. — Przetargi na roczniaki. — Różne.

Zakończenie sezonu wiosennego wyścigów w obrębie Paryża akcentowane jest od kilku lat „czarowną nocą w Longchamp“. Gonitwy odbywają się wieczorem przy sztucznym świetle, w oprawie przebogatej iluminacji, wspaniałych ogni sztucznych, a towarzyszą im inne atrakcje — balet, boks, tańce, karuzele etc. etc. Po raz pierwszy od czasu powstania tej imprezy pogoda nie dopisała, to też frekwencja publiczności nieco spadła (z 80.000 na 75.000). Zdać sprawę z całego letniego sezonu wyścigów nie jest łatwo. Będziemy się trzymali tylko najważniejszych faktów, skacząc z toru na tor, nie licząc się ani z chronologicznym porządkiem gonitw ani też nie porządkując zwycięskich koni według wieku.

W obrębie Paryża zdarzyły się dwie wielkie niespodzianki. Kapitalna trzylatka Féerie, która wygrała Pr. Penelope, Poule d‘Essai i Pr. de Diane, przegrała **Prix Minerve** (60.000 fr., 2.000 mtr). Porażka wybornej klaczy nie tłomaczy się nadwagą +4 kg., którą niosła przeciwko 5 klaczom 3 letnim, idącym bez nadwagi, a przypisać ją trzeba głównie wypadkowi, jakiemu klacz uległa w wyścigu. Oto jedna z uczestniczek, Anaxo, odpadając przecięła drogę Féerie: faworytka została mocno kopnięta w kolano — rana była widoczna, gdy kulejąc wracała do wagi.

Zwyciężyła *Argolide* (Tourbillon — Deasy po Alcantara II), za nią o 2½ dł. przybyła faworytka Féerie, a trzecią była Ma Normandie. Jest to nieszkodliwa coprawda plama na karierze córki Dark Legend‘a, tym niemniej przykra.

Druga niespodzianka zdarzyła się w **Prix Eugène Adam** (160.000 fr., 2.000 mtr). Gonitwa ta z nadwagami i ulgami wagi jest właściwie rodzajem handicapu i dała zwycięstwo zupełnemu outsider‘owi (540:10). Klacz 3 letnia *Patoche*, niosaca tylko 50 kg. zdołała po walce wyprzedzić o ¾ dł. og. Trissino (55 kg); tuż trzecią była 3 l. kl.

Asheratt (53½ kg) — faworytka, trzecia z nag. Président de la République. W nagr. Diany Patoche była ostatnią, coprawda ruszyła bardzo źle, później wykazała lepszą formę, ale nie taką, któraby upoważniała do zwycięstwa w tak wielkiej gonitwie. Trener Charlier, u którego pozostaje Patoche, był jednym z niewielu, którzy o klaczy tej byli zawsze wysokiego mniemania. Derbista Cillas jest koniem bardzo źle znoszącym podróże. Mimo to stajnia, licząc na to, że koń nie stanie wobec zbyt ciężkiego zadania, podjęła z nim wyprawę do Deauville na **Prix Jacques le Marois.** Wyścig ten prowadził przez 1600 mtr linii prostej, koń który nie trzyma dystansu nie ma tu co robić. Mimo stosunkowo niewysokiej nagrody (77.800 fr.) do walki stanęły wartościowe trzylatki; **Cillas** pokonał klacz Blue Star, lecz można powiedzieć, że derbista nie rozporządzał już żadnym zapasem sił — dał z siebie wszystko. Trzecie miejsce zajęła Gossip, która była trzecia w Pr. de Diane i wygrała łatwo Prix Normandie. Przed rokiem w Grand Criterium — Gossip pobiła Cillas'a o łeb, a Blue Star była o łeb trzecia. Gossip na wiosnę długo kasłała — teraz trzeba się z nią będzie liczyć.

Trzylatek zaliczany do derby-klasy **Cavallino** (Capiello) zdobył **Prix Ridway** (40.000 fr., 3000 mtr, Deauville) i był jednym z faworytów na Grand Prix de Deauville. W przeddzień wyścigu, już po zadeklarowaniu, że Cavallino będzie biegał, stajnia stwierdziła, że koń nie jest w porządku i zapytała komisarzy, czy może go wycofać. Komisarze zażądali jednak by koń biegał. Gonitwa miała przebieg dramatyczny. **Grand Prix de Deauville** (250.000 fr. 2600 mt.) wygrała 3 letnia kl. *Terre Rose* (Prince Rose — Terre Ferme po Stedfast i Terre de Sienne po Alcantara II i znakomita Basse Terre po Omnium II), bijąc pierwszą faworytkę, 4 l. Kiss Curl oraz drugiego faworyta Cavallino. Ten ostatni wrócił z gonitwy brockendown i zważywszy to biegał świetnie. Klacz Kiss Curl nie biegała od maja i zabrakło jej kondycji. Te dwie okoliczności ułatwiły trenerowi Torterolo przeprowadzenie coup starannie w domu przygotowywaną Terre Rose, za którą w totalizatorze zapłacono 326:10. Obiecujący, jak się na wiosnę zdawało, trzylatek Bougainville nie odegrał w tej gonitwie żadnej roli — w ogóle gonitwa ta, zawsze gęsto obsadzana i lubiana przez trenerów i manażerów, bardzo często kończy się niespodziankami. Sprawiedliwość nakazuje dodać, że do zwycięstwa Terre Rose w znacznej mierze przyczyniła się wyborna jazda żokeja A. Cheret.

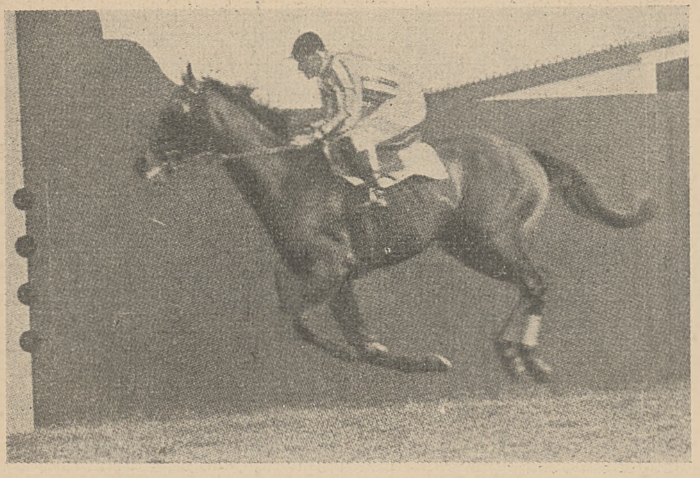
W Grand Prix de Vichy (200.000 fr., 2600 mt.) spotkały się dwa dobre trzylatki, zaliczane do derby-klasy — Eclair au Chocolat i Cor de Chasse. Zwyciężył **Eclair au Chocolat** (Bubbles i Honey Sweet po Kircubbin), bijąc Cor de Chasse o pół dług. Trzyletni, również z Paryża przybyły Zurs, był trzeci; ogółem biegało 9 koni. Skoro Eclair au Chocolat usunął się z drogi, *Cor de Chasse* (Aethelstan i Corniche d'Or po Ksar) pocieszył się wygrywając na tym samym „kuracyjnym" torze *Grand Prix de Bourbonnais* (75000 fr., 2400 mt.) od rówieśników Monthery i Zurs.

Zacięta walka trzylatków w *Prix Kergorlay* (75.000 fr., 3000 mtr, Deauville), dzięki świetnemu finiszowi żokeja Dupuit, rozstrzygnięta została na korzyść ogiera **Molitor** (Charlemagne i Micantara po Alcantara II), który pokonał o krótki łeb og. Le Téméraire — rodzonego brata zeszłorocznego championa Clairvoyant. Le Téméraire stawiał rozpaczliwy opór do samego celownika; za nim znalazły się dość dobre konie paryskie jak Six Avril i L'Ouragan III. Molitor wygrywał niezłe nagrody w stolicy. Prix Kergorlay rozegrano w czasie 3 m. 15 sek. — Trzyletni **Bougainville** (Blandford i Caravelle po Sans Sanci II i Sea Moss po William the Third i Saedune po Ayrshire — bardzo dobry rodowód) wyprzedził o szyję 3 l. og. Alibi w **Pr. Victot** (30.000 fr., 2600 mtr, Deauville).

Najzupełniej niezrozumiała była porażka Blue Star w Prix Qiuncey w Deauville. Coś musiało być tego dnia nie w porządku z klasową córką ogiera Blue Skies, gdyż przybyła ona do mety o 8 długości za 3 let. og. *Miraculeux*, który choć jest w wielkiej formie (wygrał w Deauville, oprócz **Pr. Quincey** także **Pr. de Meautry** od znanego flyera Last Post), to jednak jest koniem nie tej klasy co Blue Star. Ale z klaczami różnie bywa, zwłaszcza na wiosnę i w lecie, a Miraculeux (Monarch i Mitrailleuse po Swynford) był u szczytu swych możliwości. Blue Star biegała w Pr. Quincey po raz pierwszy i ostatni w barwach p. H. Morris'a (właściciel Pasch'a), który ją nabył do stada; klacz odeszła już do Banstead Manor Stud.

Po wyścigach letnich ułożony został następujący handicap trzylatków, z którym można się bez większych zastrzeżeń zgodzić.

Nearco, og. po Pharos . . .	68
Canot, og. po Nino	65
Bois Roussel, og. po Vatout . .	64½
Cillas, og. po Tourbillon . . .	64
Castel Fusano, og. po Ksar . .	62½
Antonym, og. po Vatout . . .	62
Féerie, kl. po Massine	60
Royal Gift, og. po Bubbles . .	60
Eclair au Chocolat, og. po Bubbles	60
Cor de Chasse, og. po Aethelstan .	59½
Argolide, kl. po Tourbillon . .	59
Terre Rose, kl. po Prince Rose .	58½
Asheratt, kl. po Sunny Trace . .	58½
Ad Astra, kl. po Astérus . . .	58½
L'Ouragan III, og. po Banstar . .	58½
Cavallino, og. po Capiello . .	58½
Vaisseau Fantôme, og. po Bubbles	58
Astrologer, og. po Asterus . . .	58
Gaspillage, og. po Tourbillon . .	57½
Gossip, kl. po Sickle	57½
Anchois, og. po Sandwich . . .	57
Ma Normandie, kl. po Blue Skies .	57
Trissino, og. po Rialto	57
Queen, kl. po Brûleur	57
Six Avril, og. po Town Guard .	57
Pou du Ciel, og. po Dark Legend .	57
Molitor, og. po Charlemagne . .	56½
Lied, og. po Astérus	56½
Miraculeux, og. po Monarch . .	56½
Turlupinade, kl. po Comedy King .	56½
Hestia, kl. po Tourbillon . . .	56½
Patoche, kl. po Astérus . . .	56½
Blue Star, kl. po Blue Skies . .	56
Il Ka Cha, og. po Château Bouscaut	56
Bougainville, po Blandford . .	56
Pashavitch, po Rustom Pasha . .	56
Tranquil, po Gris Perle . . .	56
Le Téméraire, po Mon Talisman .	56
Spaghetti, og. po Macaroni . .	56
Last Post, og. po Tourbillon . .	56
Love Secret, kl. po Xandover . .	56
Shrew, kl. po Shred	56
Scopas, og. po Nino	55½
Talma, og. po Mon Talisman . .	55½
The Spy, og. po Ksar	55½
Citron, og. po Epinard	55½
Pamir, og. po Epinard	55½
Juvigny, og. po Xandover . . .	55
Kerfany, og. po Priori	55
Turbator, og. po Collaborator . .	55
Monthery, og. po Ksar . . .	55
Delphinos, og. po Nouvel An . .	54½



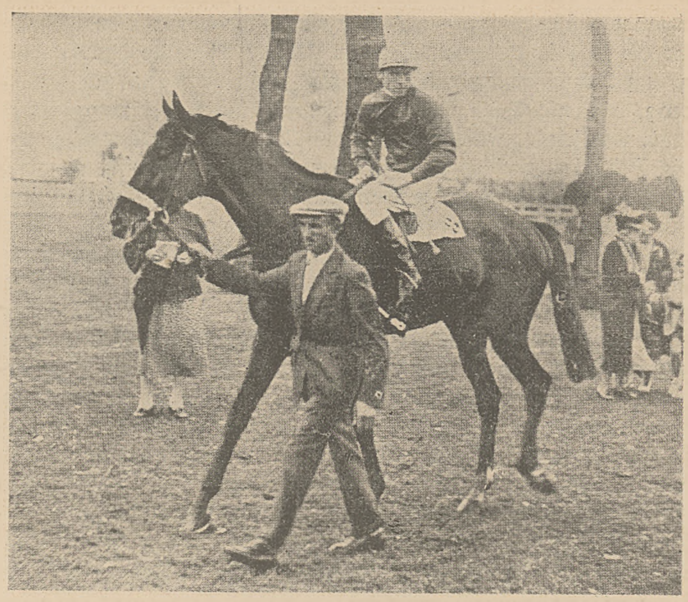
VICTRIX (Kantar — Victory) 4 l. og. gn., w cantrze mija celownik w Grand International d'Ostende.

Salieri, og. po Rialto	54½
Pylos, og. po Château Bouscaut .	54½
Alibi, og. po Biribi	54½
Pocket Apollo, og. po Massine . .	54½
Griffon, og. po Kopi	54½
Foxlight, og. po Foxhunter . .	54½
Elbrouz, og. po Amfortas . . .	54½
Cinq Avril, og. po The Mac Nab .	54½
Ksar el Srir, og. po Town Guard .	54½

Prix St. Simon (40.000 fr.) jest gonitwą, w której mogą biegać tylko produkty urodzone od ogierów i klaczy zagranicznych: pole zwykle zbiera się bardzo małe. W r. b. wygrała 3 l. kl. *Spey* (Orwell i Spearpoint po Hurry On i Flying Spear), która w innych warunkach nie łatwo zdobyłaby tak cenny wyścig. W *Pr. de Chantilly* (50000 fr., 3100 mtr) pokonała ją **Kiss Curl,** córka Brûleur'a, dając Spey 7 kg. Zwycięstwo to było pewnym odszkodowaniem za niespodziewaną porażkę w Grand Prix de Deauville.

W Pr. des *Marechaux* (50.000 fr., 2600 mt.) żok. Johnstone na 4 l. klaczy *Nica* (siostra Canot) doprowadził widzów do białej gorączki, czekając strasznie długo na rozpoczęcie finiszu. Lecz Johnstone wymierzył wszystko dobrze: z chwilą gdy ruszył — klacz momentalnie minęła wszystkich współzawodników i wygrała łatwo.

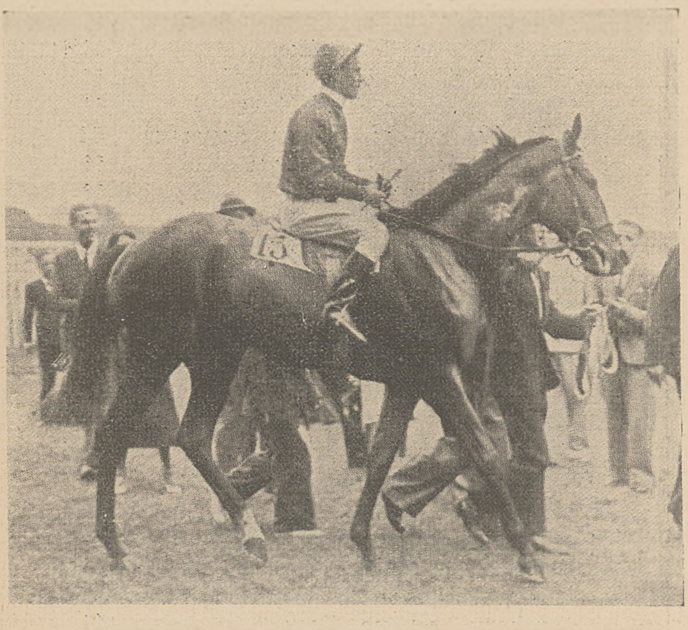
Grand International d'Ostende — wyścig, który zazwyczaj przyciąga oprócz miejscowych i francuskich, także angielskie i niekiedy włoskie konie, w r. bież. był zupełnie nieciekawy. Sytuacja ukształtowała się tak, iż **Victrix** miał tę nagrodę wygraną już dawno przed jej rozstrzygnięciem na torze.



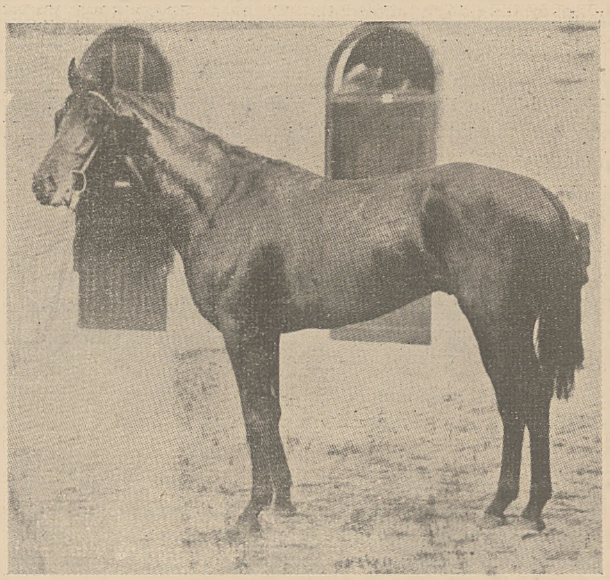
ECLAIR AU CHOCOLAT (Bubbles — Highly Sweet) 3 l. og., hod. i wł. Ed. bar. Rothschild.

Z niewielką przesadą można było powiedzieć, że wyścig będzie walk-over'em. **Victrix** - (Kantar), który zwycięstwem swym w Pr. du Président de la République zakwalifikował się jako najlepszy czterolatek Francji, nie potrzebował się zbytnio trudzić, aby wyprzedzić o 5 długości belgijskiego 5 l. og. Beausart, 3 l. kl. Rosadria, francuską trzylatkę Argolide (p. Prix Minerve) oraz Juciole. Wyścig zupełnie bezbarwny miał znaczenie tylko jako próba formy Victrix'a, którego celem jest obecnie Prix de l'Arc de Triomphe. Angielski ogier 4 l. **Puzzler** (Christopher Robin lub Haine), dosiadany przez angielskiego żok. R. Perryman'a zdobył w przeddzień rozgrywki Grand International'u — **Grand Handicap d'Ostende** (100.000 fr., 1600 mt.).

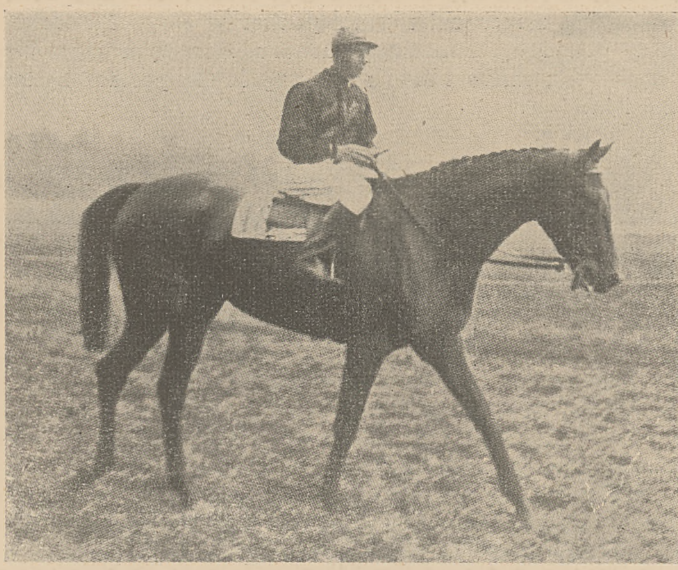
Wyborna klacz bar. E. Rothschilda, 4 l. *Tonnelle* na wiosnę nie chciała absolutnie odtworzyć swej świetnej formy z jesieni r. ub. Prawie 3 miesiące Tonnelle nie biega-



SÉMIRAMIDE (Pharos — Sartella) kl. gn., ur. 1936 r., hod. i wł. p. Marcel Boussac.



VICTRIX (Kantar — Victory) 4 l. og. gn., wł. J. E. Widener, zdjęcie zrobione bezpośrednio po zwycięstwie w Prix des Sablons.



TERRE ROSE (Prince Rose — Terre Ferme) zwyciężczyni Grand Prix de Deauville.

ła, w Deauville zaś dano jej łatwy wyścig, który lekko wygrała (**Pr. d'Astarté**) i jest nadzieja, że jesienią Tonnelle (Bubbles) znów odgrywać będzie rolę w wielkich gonitwach.

Wśród młodej generacji królowała 2 l. kl. *Sémiramide* (Pharos — Sartella po Sweeper i Lasarte po Alcantara II). Niektórzy chcą widzieć w niej drugą Corrida'ę! Z tak wysoką kwalifikacją jeszcze poczekajmy, ale w każdym razie p. Boussac, właściciel Corrida'y, posiada w kl. Sémiramide dwulatkę olbrzymiej wartości; wygrała ona dotąd trzy wyścigi: najpierw nagr. 25.000 fr. w Le Tremblay od Turbulent'a lorda Derby, później *Criterium d'Ostende* (120.000 fr., 1000 mt.) od belgijskiego dwulatka, wreszcie największy tryumf, który ją zakwalifikował jako najlepszą przedstawicielkę generacji 1936 — odniosła w *Prix Morny* (100.000 fr., 1200 mt., Deauville). W gonitwie tej pokonała ona pewnie klacze White Fox i Bulle de Savon, ogiera Turbulent, og. Billy of Spain oraz 8 innych dwulatków. Stajnia Boussac'a wygrała Pr. Morny ogierem Banstar i sławną Corridą, a obecnie oprócz Sémiramide, posiada jeszcze wartościową kl. *Canzoni*, znaną już Czytelnikom „J. i H." ze zwycięstwa w Baden-Baden. Córka wspomnianego dopiero co ogiera Banstar z kl. Thaouka, po powrocie z udanego występu w Niemczech, wystąpiła w Chantilly i w *Prix La Rochette* (50.000 fr., 1100 mt.) pobiła łatwo Ma Tante, a White Fox była dopiero piąta. **Bulle de Savon** (Bubbles i Clochette III po Rabelais) wygrała wielki wyścig dla dwulatków *Pr. Robert Papin* (Omnium des Deux Ans, 75000 fr., Maisons Laffitte), zadając porażkę ogierowi Mac Kann. Jest to najlepszy dwuletni ogier, lecz w tej chwili ustępuje on klaczkom. Przed porażką w Pr. Robert Papin, og. **Mac Kann** (pół-brat Canot, po The Mac Nab i Canalette po Cannobie) był dwukrotnie pierwszy; Bulle de Savon pobiła go o głowę tylko, a Canzoni została za nim. Wielką nagrodę w Vichy — *Pr.* **des Rêves d'Or** (80.000 fr., 1000 mtr) zdobył syn Shred'a — *Earnest;* poprzednio był on pierwszy w 25000-nych nagrodach w Chantilly i Longchamp i z marką niepokonanego przyszedł do Deauville, aby uczestniczyć w Poule des Foals (40.000 fr. + przepadki). „Złota niepewność turfu" upomniała się tu o swoje prawa i Earnest doznał pierwszej porażki od ogiera *Emir d'Iran* (Epinard i Tiara po Flying Orb i Donnetta po Donovan). Nie był to żaden outsider, lecz koń wypróbowany, mający za sobą zwycięstwo w Prix de L'Ecluse, przytem koń wywodzący się z pysznej linii macierzyńskiej. Earnest dwukrotnie odrzucił na drugie miejsce (w Longchamp i w Vichy) klaczkę For My Love; posiada ona niewątpliwy talent do golopowania, który ujawniła wygrywając **Prix La Fleche** (40.000 fr., 1100 mtr) od Husson'a i Birikil. *For My Love* jest córką cennego ogiera Amfortas (Ksar i Persephone po Teddy) z kl. Najmi po Grand Parade.

Kl. **Lactone** (Bactériophage — Eponge po Cadum) wyróżniła się w *Prix Yacowlef*, bijąc łatwo 16 dwulatków, wśród których był Emir d'Iran (trzeci), Peau d'Ane (Prix d'Houlgate), Dixiana (Pr. de la Vallée d'Auge).

Lactone powinna odegrać rolę w dużych wyścigach paryskich. Z ogierków zasługuje na wyróżnienie **Turbulent** (Indus i Frisky po Isard II i Vièrge Blonde po Gardefeu). Pierwszy i drugi występ przyniósł mu za każdym razem drugą nagrodę (raz za Semiramide), potem wygrał **Prix du Honfleur et du Villars,** zaś w Pr. Morny był czwarty. Dwie gonitwy zdobył w Deauville og. *Romeo:* jest to syn og. Rodosto (2000 gw. i Poule d'Essai) oraz klaczy La Grelée po Helicon.

Na tym kończymy przegląd wyróżniających się dwulatków.

Do połowy lipca konie urodzone we Francji wygrały około 50.000 funtów. Lista wyścigów obejmuje 78 imion z wygranymi od 9228 funtów (Bois Roussel) do 83 funtów. Mniej więcej połowa z tych koni pochodzi od reproduktorów angielskich.

Licytacja na roczniaki była ożywiona i zarówno u Chéri jak i w Tattersall Francais w Deauville zrobiono wyższe obroty niż w roku ubiegłym. Wykaz najdroższych roczniaków podaje „Jeździec i Hodowca" w Nr 26. Obrót ogólny wyniosł ok. 12.300.000 fr. — łącznie z tranzakcjami z wolnej ręki, cena przeciętna za roczniaka wyniosła 73.000 franków. Na poprawę sytuacji na rynku wskazuje fakt, że ¾ koni zostało sprzedanych, jednakże w pewnej mierze przypisać to należy i dewaluacji pieniądza.

W roku ubiegłym cena przeciętna wyniosła 49.000 fr., obrót 10.500.000 fr., zaś rok 1936 — to jeszcze kompletna depresja: obrót 4.120.000 fr., a cena średnia 21000 fr.

Najdroższy roczniak był synem kapitalnego Massine, bardzo dobrze płacono za produkty po Astérus. Sporo koni kupiono do Anglii, zaś ze względu na niski kurs franka, kilkadziesiąt roczniaków zostało nabytych do Grecji oraz do Rumunii.

We Francji prowadzona jest ostatnio intensywna kampania, aby zmusić kompetentne czynniki do zmiany przepisów o prowadzeniu Księgi Stadnej. We Francji rozmnożyło się dużo koni z krwią Durbar'a chociażby, które nie nadają się do General Stud Book'u. Interesy zaś eksportowe wymagałyby, aby te konie miały dostęp do angielskiej księgi stadnej.

Żadnego oświadczenia ze strony Weatherby and Sons dotąd nie słyszeliśmy; sądzimy, że będą oni walczyć o utrzymanie zasady „czystości krwi angielskiej" i eliminowania krwi amerykańskiej.

W r. 1939 stanowić ma we Francji og. Fair Copy lorda Derby, a także powrócić ma z Anglii siwy Xandover, ogier, który w r. b. ma na torze szereg bardzo szybkich dwulatków.

Sans le Sou.

Długodystansowy raid 1938 r. w Anglii

Jak podaje angielskie czasopismo „Riding“ w dniach 9 — 10 — 11 sierpnia odbył się w Anglii doroczny długodystansowy gwiazdzisty raid do Bulford Camp.

Jeźdźcy startowali w 6 punktach: Epsom, Dorchester, Burford, Wallingford, Lamburn i Winchester. We wtorek 9 sierpnia pogoda nie dopisała, we wszystkich punktach start odbył się przy ulewnym deszczu. Jednak później rozpogodziło się, a w czwartek 11 sierpnia słońce wesołymi promieniami ogrzewało tłumy widzów, którzy zebrali się w Bulford Camp dla powitania dzielnych jeźdźców na finiszu raidu.

Z sześciu punktów przeszło sto pięćdziesiąt jeźdźców zdążało na ostatni etap ich stomilowej trasy poprzez południową Anglię. Żadnych poważniejszych wypadków nie zdarzyło się i procent uczestników, którzy ukończyli przebieg, był bardzo wysoki: z liczby 164 startujących jeźdźców 153 minęło słup finiszowy w Bulford Camp, to zn. odpadło zaledwie 7%. W roku 1937 na 133 uczestników raidu do Eastbourne przybyło do mety 118, wyeliminowanych było 11¼%.

Przybywając w dół pochyłości w Amesbury, końcowy punkt raidu, gdzie na terenie dla gry w polo urządzone były trzy ogrodzone koła, jeźdźcy wjeżdżali w pierwsze koło. Tu czekała na nich komisja weterynarzy, która dokładnie i szczegółowo badała stan zdrowia koni. Po zbadaniu weterynaryjnym jeźdźcy przejeżdżali wprost na drugie koło, gdzie komisja sędziów oceniała ogólną kondycję koni, po czym zakwalifikowani przedostawali się na trzecie koło dla odbycia próby ujeżdżenia (Handy Horse Test).

Teren roił się od konnych zawodników, ich krewnych, przyjaciół oraz tłumów widzów, wszyscy zbici byli w barwną gromadę, wesołą i ożywioną, cieszącą się z tego święta konia. Poza ogrodzeniem wszędzie rozrzucone były namioty bufetowe, atakowane przez uczestników raidu i widzów. Dalej jeszcze — i to tworzyło najwspanialszy widok — szeregi koni i pony, wszelkich kalibrów i form, spokojnie żuły sumiennie zarobiony posiłek.

Kondycja koni była bardzo dobra. Mimo, że wymagania, ustalone przez sędziów, były wysokie, prawie wszystkie konie zostały zakwalifikowane do próby ujeżdżenia (Handy Horse Test). Charakterystycznym jest, że wśród koni, biorących udział w raidzie, najwięcej było pony. Ukończyły one trasę tak świeżo, jak gdyby dopiero co wyszły do startu. Najwięcej wyróżniły się dwa pony płk. Gardnera ze Studland, hodowli p. Roy Charltona, byłego prezesa Narodowego Towarzystwa Hodowli Pony, które wybitnie dobrze przeszły tak próbę ujeżdżenia jak i raid.

Pony w ogóle spisały się jak najlepiej. Nasuwa się wniosek, że te małe, dzielne koniki są najbardziej odpowiednimi w próbach tego rodzaju, t. zn. w raidach na długich dystansach pod warunkiem, że nie są zbyt obciążone wagą. Kalibrowe huntery, z których kilka było bardzo dobrego gatunku, z ciężkiej tej próby nie wywiązały się tak dobrze, jak poprzednie.

W warunkach raidu czas był nie ograniczony. Wyniki (zużyty czas) pokazały, że wielu uczestników nie posiadało jeszcze szczególnej wprawy, potrzebnej w długodystansowych przebiegach, żeby pokrywać dystans z minimum szkód dla człowieka i zwierzęcia.

Każdy z uczestników raidu otrzymał pamiątkowy żeton. Główna nagroda — Challenge Cup — ofiarowany przez czasopisma „Riding“ i „Country Life“ dla indywidualnego zwycięzcy w raidzie i próbie ujeżdżenia zdobyta została przez dwie panie. Miss J. Chrystal i Miss A. Shepherd-Cross, każda z nich zatrzymuje puchar w ciągu 6 miesięcy i każda otrzymuje miniaturę pucharu. Poza tym ofiarowane było kilkanaście mniejszych nagród w postaci batów, siodeł i in.

**
*

A oto kilka ciekawych uwag o przygotowaniu konia do długodystansowych przebiegów i rad, wywnioskowanych z wyników odbytego w r. 1937 100-milowego raidu do Eastbourne (w/g Riding).

KUCIE KONIA I SPRZĘT

Nie kujcie konia w dniu, poprzedzającym start, gdyż koń potrzebuje prawie tygodnia, aby się przyzwyczaić do nowych podków. Często też nowa podkowa się obluzowuje, jeśli koń zmuszony jest do większego wysiłku zaraz po jej nałożeniu.

Siodło też ma swoje znaczenie. Musi ono być ściśle dopasowane oraz dobrze wypchane, lecz nie zanadto, aby spód nie był twardy. Skórzana lub płócienna podszewka są najlepsze, gdyż zmoczone wodą wysychają natychmiast. Miękki, potrójnie złożony skórzany popręg i mocne rzemienie puślisk uzupełniają siodło.

PACE

Ważną kwestią i nie przez każdego jeźdźca znaną z doświadczenia, jest — jakim pace'm powinno się jechać. Trzeba wyruszyć wcześnie, żeby odrobić większą część drogi (licząc przeciętnie 40 — 45 mil dziennie) przed śniadaniem. Chody stosuje się różne, ale jedna rzecz jest decydująca: nigdy nie jechać szybciej niż swobodnego galopa, przy tym zaleca się od czasu do czasu zejść z konia i iść z nim piechotą, szczególnie gdy jedzie się w górę lub z góry pagórka. Stosuje się to dlatego, że w tych wypadkach ciężar człowieka powoduje zsuwanie się siodła naprzód lub w tył, a w trosce o grzbiet — powinno się unikać wszelkiego rodzaju tarcia.

ODPOCZYNEK I ŻYWIENIE W DRODZE

Przy zatrzymaniu się dla odpoczynku i śniadania, należy wybrać miejsce w cieniu, zdjąć siodło i wymasować grzbiet konia. Jeśli koń chce, nie trzeba przeszkadzać mu wytarzać się. Po tym z powrotem nałożyć siodło z rozluźnionym popręgiem, napoić konia ocukrzoną wodą, zadać dobrego gatunku pokarm i uwiązać go w cieniu. Po przybyciu na nocleg koń radośnie powita obfitą, czystą ściółkę. Należy mu dać więcej ocukrzonej wody i pozwolić skubać siano podczas masowania grzbietu. Po tym należy obmyć zwilżoną gąbką pysk oraz zad konia i dokładnie zbadać nogi, czy nie ma znaków od uderzeń i opuchlizn. Okłady z zimnej wody luźno nałożone i pozostawione w ciągu nocy usuną te lekkie dolegliwości. Po tych zabiegach wszystko co koń będzie potrzebował, to — żłób owsa, dobre siano, kubeł czystej wody i pozostawienie go w spokoju.

KRONIKA

ZAGRANICZNA

U. S. A.

Tegoroczne licytacje roczniaków w Saratoga odbyły się z dużym powodzeniem, sprzedano ogółem 518 roczniaków, przy czym przeciętna cena wynosiła 2385 dolarów. W 1937 r. coprawda przeciętna cena była nieco większa, a mianowicie 2.498 dolarów (sprzedano ogółem 491 roczniaków) za sztukę, lecz w r. b. na licytację doprowadzono było więcej klaczek, przeciętna zaś za ogiera (w wyniku całości licytacji) wynosiła 2.905 dolarów, za klaczkę zaś tylko 1.703 dol.

Kulminacyjnym punktem licytacji był dzień 5 sierpnia, kiedy to za 59 roczniaków osiągnięto sumę 232.650 dolarów, co daje bardzo wysoką przeciętną 3943 dol. za sztukę. W dniu tym wystawione na sprzedaż były roczniaki znanego stada p. A. H. Hancocks'a. Dwa jego roczniaki poszły po cenie 16.000 dolarów: gn. klaczka po Stimulus — Risk po Sir Gallahad III, oraz c.-gn. ogierek po Bull Dog — Sabine po Purchase. Następną cenę 10.500 dol. zapłacono za kaszt. ogierka po Hard Tack — Alice Harris po Ambassador IV.

Najwyższą w ogóle przeciętną 6.360 dolarów osiągnęło słynne stado Goldstream Farm, które wystawiło i sprzedało 10 roczniaków. Z tych gn. ogierek po Bull Dog — Wild Waters po Wild Air poszedł za cenę 21.500 dolarów. Rekordowa cena 22.000 dol. zapłacona została za syna Ksar'a i Duration po Hourlees ze stada p. W. H. Lipscomb'a. Drugi jego kaszt. ogierek po Ksar — Cinema po Sweep zmienił właściciela w cenie 15.000 dolarów.

Bardzo wysokie ceny osiągnęły jeszcze następujące roczniaki: gn. ogierek po Gallant Fox — Bonne Etoile po Wrack — 14.000 dol.; gn. ogierek po Blue Larkspur — Speed Boad po Man o'War — 13.000 dol.; gn. klaczka po Man o'War — Shady po Broomstick — 12.100 dol., gn. ogierek po Sun Briar — Rose Petal po High Time — 12.000 dol., kary ogierek po Sir Gallahad III — One Hour po Snob — 11.300 dol.; gn. ogierek po Bull Dog — Sky blue Pink po Campfire — 11.000 dol.; gn. ogierek po Pennant — Call Girl po Hurry On — 10.500 dolarów. Po nieżyjącym już Teddy wystawiono było 6 roczniaków, które sprzedane zostały po cenie od 1.800 — 8.000 dolarów.

NIEMCY

PRZETARGI W KÖNIGSBERGU

Termin licytacji koni półkrwi trakeńskiego pochodzenia ostatecznie ustalony został na 14 października w Königsbergu, gdzie 13 października nastąpi otwarcie targów Wschodnio - Pruskich. Przypuszczalnie doprowadzone zostanie 50—60 koni wschodnio-pruskich. Katalogi są do nabycia pod adresem: Die Ostpreussische Stutbuchgesellschaft für Warmblut Trakehner Abstammung, Königsberg (Pr.), Wallring 30 I. Katalogi zawierają następujące dane: dokładne pochodzenie konia, pomiary, maść, wiek i t. d.

FINLANDIA

OLIMPIADA 1940 R.

Ustalone zostały terminy Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w 1940 r. w Helsingforsie (Helsinki). Otwarcie XIII Olimpiady nastąpi 20 lipca. Zawody trwać będą w ciągu 16 dni, zakończenie nastąpi 4 sierpnia. Igrzyska zimowe odbędą się w terminie 3 — 11 lutego w St. Moritz.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski wyłączył na przyszłość z igrzysk hokey oraz basketball. W drugiej połowie b. m. wyjdzie z druku pierwszy numer czasopisma Olympia - Zeitung, które w kilku językach będzie periodycznie podawać całemu światu sportowemu informacje, dotyczące przyszłej Olimpiady.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Clairefontaine, 2 września 1938.
Grand Criterium du Calvados 70.000 fr. — 1.400 m. dla 2-latk.

1. **M'Zab,** og. kaszt. (Artist's Proof — Amathus), H. Randon, 54 kg, ż. G. Delaurie.
2. **For my Love,** kl. (po Amfortas), L. Volterra, 55½ kg, ż. H. Semblat.
3. **Jorullo,** og. (po Château Bouscaut). T. P. Corrika, 54 kg, ż. W. Johnstone.

b. m.: Porte Celeste, Broutes, Zaitor, Coeur de Laitue, Gautama, Huszon, Diwali, O. N. M., Irifle, Looc Mo, Istres.

Wygrane o łeb ,— łeb, Czas: 1:29,4 tot.: 163, 47, 24, 30:10.

Doncaster, 7 września.
St. Leger Stakes, 12.430 £ — 2900 m, dla 3-latk.

1. Scottish Union, og. gn. (Cameronian— Trustful), v. Rank, 57¼ kg, ż. B. Carslake.
2. Challenge, og. kaszt. (Apelle — Molly Adare), Sir L. Philipps, 57¼ kg, ż. E. Smith.
3. Pasch, og. gn. (Blandford — Pasca), E. Morriss, 57¼ kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Magic Circle, Pound Foolish, Ramtapa, Foroughi, Glen Loan, La-Li.

Wygrane o szyję — 4 dług. Zakłady. 7:1, 100:8, 6:5. Trener: N. Cannon.

Champagne Stakes, 2.325 £ — 1200 m, dla 2-latk.

1. **Panorama,** og. kaszt. (Sir Cosmo — Happy Climax), Mrs James Corrigan, 57¼ kg, ż. P. Beasley.
2. **Bezimienny** og. (po Mr. Jinks), Mrs. D. Thomas, 57¼ kg, ż. C. Elliot.
3. **Titan,** og. (po Hyperion), lorda Rosebery, 57¼ kg, ż. E. Smith.

b. m.: His Highness, Heliopolis, Famous Scholar, Gay Morning.

Wygrane o łeb — 2 dł. Czas: 1:15,4. Zakłady: 13:8, „na" 5:1, 100:6.

Jest to 7-me z rzędu zwycięstwo niepobitego **Panorama,** który uchodzi obecnie za najlepszego angielskiego dwulatka. Panorama wygrał dotychczas: Newmarket Stakes (660 £), Spring Stakes (943 £), Coventry Stakes (2550 £), Fulbourne Stakes (825 £), Lavant Stakes (1.406 £), Prince of Wales Plate (890 £) i obecnie Champagne Stakes (2.325 £).

Doncaster, 7 września 1938.
Tattersall Sale Stakes 1.090 £ — 1.400 m. dla 2-latk.

1. **Superbe,** kl. gn. (Bosworth— Surline) ks. of Marlborough, 51¾ kg, ż. W. Stephenson.
2. **Glucose,** og. (po Orwell), P. Haldin. 57½, ż. T. Lawrey.
3. **Cockpit,** og. (po Caerleon) lorda Derby, 59¾ kg, ż. R. Perryman.

b. m.: Crax, og. po Vetch, Scarlet Friar, Moon Ray, og. po Calaminta, og. po Arian, Gainsborouge Lord, Ulster Prince.

Wygrane o 5½ dł. Czas: 1:27.4. Zakłady: 6:1, 7:1, 5:4 „na".

Chantilly, 11 września 1938.
Prix de Chantilly, 50.000 fr. — 3100 m.

1. **Kiss Curl,** 4 l. kl. kaszt. (Brûleur Kizil Loukoum), E. de Saint Alary, 52½ kg, ż. H. Semblat.
2. **Spey,** 3 l. kl. (po Orwell), St. Vagliano, 45½ kg, ż. A. Tucker.
3. **Premier Baiser,** 3 l. og. (po Monarch), E. Marchand, 47 kg, ż. F. Rochetti.

b. m.: Flêche Rouge.

Wygrane o ¾ — 2 dług. Czas: 3:34,8. Tot.: 15, 11, 18:10.

Clairefontaine, 11 września 1938.
Grande Course de Haies de Deauville, 100.000 fr. — 3600 m, płoty.

1. **Buckingham,** 4 l. wał. gn. (Tourbillon — Lore), A. Mounat, 64 kg, ż. E. Mantelet.
2. **Durazzo,** 7 l. wał. (po Monarch), V. Dill, 69 kg, ż. R. Dubus.
3. **Ingre,** 6 l. wał. (po Helion), A. Veil Picard, 72 kg, ż. M. Bonaventure.

b. m.: Beautemps, Negro Boy, Swan Song, Tout Souleou.

Wygrane o 1½ — 2 dług. Tot.: 140, 67, 49:10.

Doncaster, 9 września 1938.
Doncaster Cup, 1.190 £ — 3600 m.

1. **Epigram,** 5 l. og.c. gn. (Son in Law — Sally), James V. Rank, 63½ kg, ż. B. Carslake.
2. **Slip On,** 3 l. og. (po Hurry On), Capt. Lionel Montagu, 51¼ kg, ż. E. Smith.
3. **Fairing,** 3 l. og. (po Fairway), Sir Abe Bailey, 51¼ kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Lenor, Overthrow.

Wygrane o łeb — 3 dł. Czas: 4:3,2. Zakłady: 7:4, 6:1, 7:1.

Doncaster Produce Stakes, 2.043 Ł — 1200 m, dla 2-latk.

1. **Vesperian,** c. gn. og. (Blandford—Vesper Bell), Sir George Bullough, 56¾ kg, ż. H. Wragg.
2. **Burus Night,** kl. (po Hot Night), Sir Victor Sassoon, 47¾ kg, ż. Cliff Richards.
3. **Rossinver,** og. (po Rose Prince), W. H. Tharpe, 55¼ kg, ż. W. Nevett.

b. m.: Corena, Angelus, Casanova, Cherubino, Wavelenght, og. po Hesper, Fairacres, . Llandaff, Liberia, Jennie III.

Wygrane o 1 — 1½ dł. Czas: 1:13,8. Zakłady: 11:2, 10:1, 5:1.

Berlin-Hoppegarten, 11 września.
Oppenheim Rennen, 12.000 RM—1200 m, dla 2-latk.

1. Hidalgo, og. gn. (Graf Isolani — Honesta), st. Erlenhof, 55 kg, ż. K. Visek.
2. Dalmatiner, og. (po Alchimist), st. Althoven, 55 kg, ż. J. Rastenberger.
3. Flavier, og. (po Ladro), st. Waldfried, 55 kg, ż. W. Genz.

b. m.: Sonnenfleck, Deutsches Gold, Anekdote.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:16,8. Tot.: 15, 10, 10:10.

Krefeld, 11 września 1938.
Preis von Krefeld, 10.000 RM—2000 m.

1. **Ebro,** płn. og. gn. (Oleander — Engadin), R. Haniel v. Rauch, 62 kg, ż. A. Lommatzsch.
2. **Marienfels,** 6 l. og. (po Flamboyant), Jean Thissen, 58 kg, ż. H. Wenzel.
3. **Palastherold,** płn. og. (po Herold), H. Buchmann, 53½ kg, ż. J. Pinter.

b. m.: Florian, Papi, Elbgraf, Chorherr, Allusion Brochen.

Wygrane o szyję — ¾ dług. Czas: 2:08. Tot.: 32, 17, 36, 40:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zwierz. Pom. Izby Roln.

Do sprawy hodowli koni na terenie dawnego Pomorza

Dyrektor P.S.O. w Starogadzie p. Zdzisław Poklewski-Koziełł w artykule swym w nr 14/15 „Jeźdźca i Hodowcy" p.t. „Praktyczne zagadnienia pomorskiej hodowli koni", charakteryzując stosunki panujące w tej dziedzinie produkcji na terenie dawnego Pomorza, deklaruje niejako własną doktrynę hodowlaną, odbiegającą od kierunków przyjętych przez Pomorską Izbę Rolniczą oraz działające przy niej organizacje hodowli koni i sankcjonowanych przez Ministerstwo Rolnictwa. Przykro mi bardzo, że z tak powszechnie cenionym hippologiem, cieszącym się na Pomorzu wielkim uznaniem i niezwykłą sympatią, z którą solidaryzuję się w całej pełni, zmuszony jestem polemizować na łamach tego pisma. Czynię to, by rzucone cienie, przysłaniające słoneczne tło pomorskiej hodowli koni, rozjaśnić w sensie obiektywnym.

Szanowny Autor, gloryfikując wysoki poziom hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu dawnego Pomorza, zaznacza: „a tymczasem w zakresie hodowli koni stoi Pomorze na dość szarym końcu i nie ma podstaw, któreby pozwalały przewidywać, żeby ta gałąź hodowli miała kiedyś doścignąć w rozwoju pozostałe działy wytwórczości".

Przeciwstawianie hodowli koni innej produkcji zwierzęcej nie może mieć w tym wypadku zastosowania. Autor nie uwzględnia bowiem, że bydło, trzoda chlewna, owce i drób — to produkcja, która:

a) podlega szybszemu obrotowi hodowlanemu i szybszemu procesowi modyfikacji,
b) w założeniu samym służy wytwarzaniu artykułów konsumcyjnych pierwszej potrzeby,
c) dysponuje wielką ilością rasowych reproduktorów,
d) stanowi fundamentalną podstawę — niejako warsztat — każdego gospodarstwa do przetwarzania płodów rolnych na lepiej rentujące się artykuły pochodzenia zwierzęcego, znajdujące łatwiejszy zbyt na rynku.

Koń natomiast, spełniający jedynie rolę niezbędnej siły pociągowej, niekoniecznie **musi** być wychowywany w każdym gospodarstwie. Proces jego wychowu w porównaniu do innych zwierząt jest długotrwały, uciążliwy, ryzykowny, a specjalnie w warunkach pomorskich nierentowny. Akcja hodowlana poświęcona jego rozwojowi, udoskonaleniu, ustaleniu, jest w dodatku utrudniona brakiem dobrych reproduktorów. Wspomniane wyżej momenty muszą powodować powolniejsze tempo kształtowania i urasowienia się tej hodowli.

Autor, poddając ostrej krytyce pewne ujemne objawy, uwydatniający rodzaj w zakresie hodowli koni, podkreśla „przygnębiający rodzaj pariasów końskiego społeczeństwa, który w jego pogłowiu stanowi większość", nie bierze jednak pod uwagę, że co najmniej 50% tych pariasów to przedstawiciele rodu końskiego województw centralnych i wschodnich, które w tutejszym rolnictwie znajdują zastosowanie w pracy na roli, w sezonowym przewozie drzewa itp. Drugie 50% to „pariasy" oczywiście pochodzenia pomorskiego, ale w przewadze z lat dawniejszych, a zatem z czasów, kiedy nie obowiązywały dobroczynne postanowienia ustawy o nadzorze nad hodowlą koni. Jadąc np. z Warszawy koleją, pariasy te można zaobserwować we wszystkich kierunkach. Przytoczę zresztą cytat z referatu Nacz. Inż. Pruskiego str. 6 broszurki p.t. „Współczesne zagadnienia polskiej hodowli koni" mówiący: „Pierwszą cechą charakterystyczną dla naszych stosunków jest istnienie w ogólnym pogłowiu krajowym olbrzymiego odsetku koni bardzo lichych". Rolnik pomorski, zwłaszcza osiadły na lekkiej ziemi, woli nabywać taniego konia roboczego poniżej 50% własnych kosztów wychowu z innych stron, a poświęcać się rentowniejszej produkcji mleka, bekonu, opasu itp. Na to nie ma rady, bo racja bytu gospodarczego zmusza go do tego. Z tego wynika, że poruszone zagadnienie nie może być roztrząsane pod kątem jednostronnego zapatrywania się na hodowlę koni, będącą jednym z fragmentów ogólnej produkcji rolnej i zwierzęcej. Pragnąc dojść do obiektywnego sądu, należy brać pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, gospodarcze, koniunkturalne itp. Inaczej dochodzi się do mylnych wniosków.

Autor, cytując liczebny stan hodowli koni na terenie dawn. Pomorza, wynoszący 152.746 szt., nie podaje, że na blisko 70.000 istniejących klaczy, używanych jest do odchowywania źrebiąt tylko około 12.000 sztuk. Inny oczywiście obraz porównawczy pod względem reprodukcji daje hodowla bydła, owiec, trzody chlewnej, w której wyzyskiwana jest żeńska sztuka do rozpłodu, bo to wypływa z innego założenia tej produkcji. Statystyka kopulacyjna dowodzi, że z wyżej wymienionych 12.000 klaczy jest odstanawianych około 5.500 przez ogiery państwowe, około 6.500 przez ogiery prywatne. Reszta klaczy używana jest wyłącznie do pociągu i nie jest hodowlanie wykorzystana.

Nie biorę oczywiście pod uwagę liczb stanowionych klaczy przez ogiery nieuznane — w własnym zakresie ich właścicieli — oraz klaczy odstanawianych nielegalnie — pokątnie — bo cyfry te są nieuchwytne. Z podanej wyżej ilości klaczy, stanowionych legalnie, było zarejestrowanych (p. 1.VII.38) 1600 przez Związek Hodowców konia szlachetnego i 400 przez Stowarzyszenie Hodowców konia zimnokrwistego, co dowodzi, że około 17% używanych do chowu klaczy ujętych jest w karby metodycznego doboru, kontrolowanego przez Związki. Liczba tych klaczy wzrasta bezustannie, co dla hodowli jest objawem pomyślnym.

A jak wyraża się stosunek zarejestrowanych sztuk żeńskich w płaszczyźnie innej produkcji zwierzęcej? W hodowli bydła wyraża się on w ok. 2%-ach, trzody chlewnej 0,03%-ach, owiec 4%-ach, drobiu 0,01%-ach.

Porównując powyższe dane nie mam bynajmniej zamiaru mierzyć hodowli koni wynikami hodowli bydła itp., bo co innego jest produkcja nastawiona na wytwarzanie motoru zwierzęcego, a zupełnie co innego masowa produkcja zwierzęca, przeznaczona na rynek konsumcyjny. Wprowadzając jednak do niniejszego artykułu tego rodzaju cyfry porównawcze, pragnę jedynie zadokumentować, że hodowla koni na Pomorzu, pod względem liczbowego ujęcia jej w metodyczny system hodowlany, stoi wśród zrzeszeń hodowlanych na Pomorzu na pierwszym miejscu. Jeśli chodzi o poziom hodowli koni, to i on podciągnie się wzwyż z chwilą zaopatrzenia terenu w lepsze ogiery, których brak podkreśla p. Poklewski. Jak wiadomo, hodowla koni w płaszczyźnie ogólnopolskiej nie jest pod względem typu nigdzie ujednostajniona. Stada i skupienia hodowli konia szlachetnego występują prawie wszędzie oazami — podobnie jak na Pomorzu. Wątpię bardzo, czy stosunek klaczy odchowywanych do rejestrowanych jest w innych okręgach lepszy. Sukcesy pomorskiej hodowli koni mogłyby

być niewątpliwie większe, gdyby wysiłkom Związku towarzyszyła sprzyjająca koniunktura, od której zależny jest w pierwszym rzędzie rozwój tej czy innej hodowli. Jeśli weźmiemy pod uwagę ogólnokrajową ilość klaczy w liczbie około 100.000, odstanawianych przez ogiery państwowe i trzykrotną ich frekwencję do ogierów prywatnych, czyli razem 400 tysięcy hodowlanie wykorzystanych klaczy i porównamy doń procentowy stosunek około 40.000 klaczy zarejestrowanych w Związkach i kołach hodowlanych (?) (p. wspomniana broszura), to stwierdzimy, że stosunek klaczy odchowywanych do rejestrowanych w kraju nie przekracza 10%, podczas kiedy, jak wyżej udowodniłem, na Pomorzu jest ich 17%. Stosunek ten z roku na rok poważnie wzrasta, a od chwili powstania Związku **wzrósł 7-krotnie.** Do tego dochodzi jeszcze to, że na Pomorzu nie rejestruje się beztypowych klaczy, co znaczenie rejestracji poważnie podnosi. Przy tym należy uwzględnić, że aktywność Związków była poważnie paraliżowana przez nasiloną przebudowę ustroju rolnego, na rzecz gospodarstw drobnych, **niezdolnych do hodowli koni.** Dość powiedzieć, że w ostatnich 10 latach uległo parcelacji około 130 domen państwowych i dziesiątki tysięcy hektarów ziemi prywatnej własności, straconej bezpowrotnie dla hodowli koni..

Z kolei przechodzę do poruszonego przez Autora zagadnienia hodowli konia ciężkiego. Powojenne dążenia Pomorskiej Izby Rolniczej szły w tym kierunku, by dla przeciwstawienia się pochodowi konia ciężkiego z zachodu wzmocnić kadry ogierów oldenburskich, holsztyńskich, hanowerskich w P.S.O. w Starogardzie, a tym samym zadość uczynić istotnym potrzebom rolnictwa z jednej strony, a z drugiej wytworzyć dla armii odpowiedniego konia artyleryjskiego oraz podłoże hodowlane, dające się łatwiej naginać do kombinacji hodowlanych, mieszczących się w ramach nomenklatury konia szlachetnego półkrwi. Ówczesne kierownictwo P.S.O., niemniej i inne miarodajne sfery, zajęły do oldenburga, jako konia zbyt miękkiego, stanowisko negatywne, mimo, że zastęp tych ogierów tak w P.S.O., jak i w prywatnym posiadaniu był dość silny. Holsztyn występował sporadycznie, a hanower nie zdołał się nigdzie ugruntować. Im był cięższy i wyższy, tym gorsze było jego potomstwo, zwłaszcza tam, gdzie nie dopisywały warunki hodowlane, podłoże matek, wychów itp. W porównaniu z ogierami w Celle — ogiery hanowerskie, które na Pomorzu działały — były drugo i trzeciorzędnej jakości. Zasłużony koniuszy, ś.p. hr. Sumiński, oświadczył, że Hannower dobrych ogierów nie wypuszcza, nawet za drogie pieniądze. Jak mi wiadomo, nabycie **pierwszorzędnych** ogierów tego typu jest dziś trudniejsze, niż kiedykolwiek. Ogiery tych typów, wskutek ujemnych doświadczeń, ulegały w P.S.O. stopniowej likwidacji. Teren, obejmujący ciężkie gleby, opanowany przez belgi i ardeny w czasie przedwojennym i w dalszym ciągu nasilany w czasie wojny podobnymi osobnikami, z okupowanych przez armię niemiecką obszarów belgijsko-francuskich — zaczął się domagać dla konia tego prawa obywatelstwa na równi z koniem szlachetnym. Izba Rolnicza, pragnąc obiektywnie rozwiązać to zagadnienie, zwołała 9.III.26 (p. rocznik P.I.R. 1926 nr 83), pod wpływem opinii miejscowego rolnictwa, specjalną, tej sprawie poświęconą konferencję, w której oprócz podkomisji dla chowu konia szlachetnego i podkomisji dla hodowli konia ciężkiego, udział brali przedstawiciele Departamentu Chowu Koni M. R. i R. R. w osobach pp. naczelników ś.p. Stolpe'go i inż. J. Grabowskiego, dyr. P.S.O. pułk. Donimirskiego oraz reprezentanta nauki prof. Romana Prawocheńskiego. Po długotrwałej dyskusji, w toku której ś.p. Stolpe stanął w obronie świeżo wówczas importowanych norfolk-bretonów, konferencja proponowała Izbie kontynuować kierunek reńsko-belgijski jako najbardziej ustalony, lecz tylko na terenie, który w tej hodowli jest najbardziej zaawansowany i który posiada warunki gospodarcze usprawiedliwiające taki kierunek. Dalsze propozycje wyrażały się w tym duchu, by dla istniejącej już wówczas organizacji chowu konia ciężkiego wyodrębnić z ogólnego terenu specjalną strefę hodowlaną, zasilić P.S.O. w Starogardzie i prywatne stada odpowiednimi importami itd. Propozycje te uzyskały aprobatę M.R. i R.R. W roku 1926 zostaje ustalony okręg dla hodowli konia ciężkiego. Dwa lata później Ministerstwo Rolnictwa zezwala na import materiału rozpłodowego i stopniowo nasila P.S.O. w Starogardzie w reproduktory tego typu itd. Przepisy o wykonaniu nowej ustawy o nadzorze nad hodowlą koni sankcjonują w dalszym ciągu licencję tego materiału w okręgu powyżej wspomnianym. W logicznym następstwie tych zarządzeń Wydział Chowu Koni M.R. i R.R. polecił Izbie przygotowanie do druku księgi stadnej dla koni ciężkich i udzielił Izbie subwencję na te cele. Organa wykonawcze nie mogą zatem negliżować zarządzeń wchodzących w zakres tej hodowli. Przyznaję, że koń ciężki typu reńsko-belgijskiego, powolno-roboczy, wnosi różne w naszych warunkach niepożądane właściwości i mankamenty. Stow. Hod. konia zimnokrwistego zamierza model tego konia, przy pomocy importowanych, niskonożnych rączych ogierów neo-ardeńskich, stopniowo przeobrazić w konia pośpieszno-roboczego, suchszego, praktyczniejszego, odporniejszego, mniej karmy wymagającego. Proces przekształcenia modelu tego konia wobec małej ilości ogierów ardeńskich i ich ograniczonego działania, zapoczątkowanego dopiero od r. 1926 — nie mógł jeszcze wyników na zewnątrz ujawnić. To, że organizacja hodowli tego konia — mając własne cele, własny kierunek — uważa za niewłaściwe łączenia się z organizacją hodowli konia szlachetnego, uważam za zupełnie słuszne. Nie czyni tego żadna szanująca się organizacja na zachodzie, dążąca do hodowli rasowej. Nie do pomyślenia byłaby np. unifikacja związku hodowców konia szlachetnego w Prusach Wschodnich lub Hannowerze z działającymi w tych prowincjach związkami hodowców konia ciężkiego lub związku hodowców bydła czarno-białego z simmentalskim itd. Łączenie różnych kierunków w jednej organizacji jest możliwe tylko w prymitywnych warunkach, tam gdzie pojęcie „rasowości" należycie nie ugruntowało się. W warunkach jasno krystalizujących się różnych kierunków hodowlanych — unifikacja ich w jedną organizację prowadziłaby tylko do niepożądanych scysji i komplikacji. Gdzie dwukierunkowość, wynikająca z istniejącego stanu rzeczy, oficjalnie jest sankcjonowana, należy ją organizacyjnie ująć w takie karby, by sobie wzajemnie nie przeszkadzała. Unia personalna w osobie kierownika obu organizacji ma na celu, by konsekwentnie, metodycznie i obiektywnie przeprowadzić rozgraniczenie hodowli konia ciężkiego od szlachetnego — jednym słowem, by nie dopuszczać do metyzacji. Że w masowej, a nawet w zorganizowanej hodowli zachodzą sporadyczne wypadki przekrzyżowywania, nie jest to powodem do „rozdzierania szat" — produkt bowiem tego rodzaju jest statutowo przez Związek dyskwalifikowany. Wypadki takie dają się zaobserwować, jeśli próby odstanowienia klaczy ogierem szlachetnym nie odniosły pożądanego skutku. W stadach, nie należących do Związków, operujących własnym ogierem, w dodatku nieuznanym, ingerencja czynników, czuwających nad hodowlą z tytułu ustawy, nie sięga tak dalece, by mogła właściciela w jego dyspozycjach odnośnie doboru hodowlanego krępować. Byłoby to wkraczanie w cudzą własność.

(Dok. nast.)

KRONIKA KRAJOWA

OSOBISTE

Dnia 3 września br. w Kielcach, w salach hotelu Bristol, Zarząd Kieleckiego Związku żegnał z żalem ustępującego inspektora p. Jana Cieleckiego, który zaskarbił sobie przez parę lat pracy w Kieleckim Związku dużo sympatii i uznania. Wśród serdecznego nastroju i przy licznych toastach raz jeszcze stwierdzone zostało, że ci, którzy mają w sobie tradycję i walor żyłki końskiej — po wieki stanowić będą jedną wielką nierozerwalną rodzinę.

***

Inspektor Kieleckiego Związku Hodowców Koni p. Jan Zaremba Cielecki, opuszczając zajmowaną posadę, żegna tą drogą Sz. Zarząd i wszystkich członków Związku, Zarządy Kół Powiatowych woj. kieleckiego, oraz wszystkich kolegów PP. inspektorów, pracujących na polu hodowli konia polskiego, życząc powodzenia, pamiętając wspólne ideały i jaknamilej wspominając wspólną hodowlaną pracę.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni woj. kieleckiego niniejszym zawiadamia PP. Hodowców, iż od dnia 1 października 1938 r. biuro Związku będzie się mieściło przy ul. Sienkiewicza Nr 49 — na III piętrze, telefon Nr 11-95.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Najbliższe terminy zakupów koni remontowych wyznaczone są jak następuje:

Warszawa — 4 października,
Działdowo — 5 października,
Łowicz — 6 października,
Skierniewice — 21 października,
Warszawa — 5 listopada.

Podajemy konieczność zgłaszania do Warszawskiego Związku ilości koni, które mają być doprowadzone na spęd oraz prosimy sprawdzić dokumenty na konie, gdyż często nie są dokładne.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni prosi PP. Hodowców, aby nazwy źrebiąt nadawane były jedynie w języku polskim, gdyż konie nazwane w obcym brzmieniu nie będą przyjmowane ani do rejestrów hodowlanych Poznańskiego Związku Hodowców Koni, ani do Poznańsko-Pomorskiej księgi stadnej koni półkrwi.

***

SPRAWOZDANIE Z POKAZU KONI REMONTOWYCH W GNIEŹNIE

2 i 3 września 1938 r. odbył się I Pokaz Koni Remontowych w Gnieźnie na terenie koszar 17 P.A.L. Komisja Poznańskiego Związku Hodowców Koni zakwalifikowała 165 koni, nadających się na pokaz, z czego zakupiono 114, wycofano do chowu 8 klaczy, odrzucono na wadę ócz 5 koni, na nieprawidłowe zęby 1 konia i zgrubienie kości szczękowych 2 konie — nie doprowadzono 12 koni. W pokazie tym wzięły udział powiaty Mogilno, Żnin, Wągrowiec, Gniezno, Środa i Września. Doprowadzone konie robiły wrażenie jak najlepsze, zarówno co do formy, kondycji i pielęgnacji, na co zresztą wskazuje duża ilość zakupionych koni.

Komisja premiująca najlepsze remonty w następującym składzie: Przewodniczący: kpt. Czenze Leon Adam, członkowie: dyrektor P.S.G. Gniezno mjr. Korbel Tadeusz, insp. Prądzyński Andrzej w zastępstwie płk. Studzińskiego Zygmunta kierownika Pozn. Związku przyznała II nagrodę następującym koniom: wał. **Herold II,** ur. 14.III.1935 r. (773 Wiederhall xx — Friga) hodowli stada Iwno; kl. **Helonka,** ur. 19.I.1935 r. (773 Wiederhall xx — Swachna II), hodowli stada Iwno; wał. **Hermes,** ur. 13.IIII.1935 r. (Cyrus xx — Astrid), hodowli stada Iwno.

III nagrodę otrzymały następujące konie: wał. **Hetman,** ur. 27.IV.1935 r. (Legion oo — Dalila), hodowli stada Bieganowo; wał. **Herszt,** ur. 5.II.1935 r. (773 Wiederhall xx — Cytadela), hodowli stada Iwno; wał. **Grom,** ur. 13.V.1935 r. (869 Gawron — Moda), hodowli stada Gorazdowo; wał. **Huragan,** ur. 13.V.1935 r. (Harriman xx — Bajka IV oo), hodowli stada Drządzgowo; kl. **Harda,** ur. 8.III. 1935 r. (Mistrz xx — Przedświtka), hodowli stada Osówiec.

Przyznano IV nagrodę: wał. **Histerion,** ur. 20.I.1935 r. (Mrok xx — Cieciorka), hodowli stada Iwno; wał. **Granat,** ur. 15.III.1935 r. (1382 Uhu — Dumka), hodowca: Stanisław Goderski z Taniborza (małorolny); wał. **Giermek,** ur. 21.III. 1935 r. (Mahallah — Mara), hodowli stada Gorazdowo; kl. **Bramka,** ur. 3.IV.1935 r. (7 Jamielnik — Ułanka), hodowli stada Wapno; kl. **Heka,** ur. 12.III.1935 r. (Halloh III — Medina), hodowli stada Cerekwica.

Komisja w powyższym składzie przejrzała również klacze wycofane do chowu i uznała za najlepsze, ze znajdujących się na pokazie: kl. **Heroina** (1019 Harriman xx — Punia po Dilettant), ur. 1935 r. ze stada Drząząowo, Jerzego hr. Mielżyńskiego — otrzymała II nagr. Piękna Heroina, bezwzględnie była najlepszym koniem na placu, bardzo szlachetna, głęboka, przyziemna, z kapitalnym ruchem; kl. **Humoreska** (Legion oo — Pobudka po Łobuz oo) ze stada Bieganowo, Szambelana Edwarda Grabskiego — otrzymała III nagr.; kl. **Hellada** (1019 Harrimann xx — Kiki po 1131 Jaromir) ze stada Drzazgowo, Jerzego hr. Mielżyńskiego — otrzymała III nagr.; kl. **Dola** (Nimrod xx — Fortuna) ze stada Kątno, Stefana Szumlańskiego, otrzymała IV nagrodę.

Nagrody zarówno za remonty, jak i za klacze, wycofane do chowu preliminowane były jedynie z budżetu Poznańskiego Związku Hodowców Koni w sumie 1.650 zł. Przewodniczący Komisji Remontowej p. płk. Pietraszewski nagrodził z funduszów Szefostwa Remontu 5 koni najlepiej wychowanych (500 zł). Należy się serdeczne podziękowanie p. Dyrektorowi P.S.O. w Gnieźnie, jak i również p. Sekretarzowi Stada za pracę, położoną dla zorganizowania dobrze udanego pokazu.

Andrzej Prądzyński.

NA OKŁADCE:

Rysunek art. mal. L. Prauzińskiego, przedstawiający piątkę ogierów orientalnych P. S. O. w Janowie Podlaskim.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 27**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5279 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa ul. Okólnik 10. tel. 6-44-59

Ośrodki hodowli koni, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych w r. 1937/8

(ciąg dalszy)

L.p.	Nazwisko i imię hodowcy	Miejscowość	Powiat	W 1	W 2	A K	A C	AL	ALO	M	Razem
	Woj. Poznańskie.										
47	Rolnicza Spółka	Żydowo	Oborniki	6	1	1	—	—	—	—	8
48	Turno Stanisław	Obiezierze	„	4	1	—	—	1	—	-	6
49	Breza Gustaw	Więckowice	Poznań	5	2	—	—	—	—	—	7
50	Czartoryski Roman	Konarzewo	„	9	1	—	—	—	—	—	10
51	Dziewulski Konstanty	Jankowice	„	3	2	—	1	—	—	—	6
52	Fenrych Władysław	Przybroda	„	4	—	1	1	3	—	—	9
53	Frydrychowicz Józef	Sobota	„	2	2	—	—	3	—	—	7
54	Tieman Werner	Strykowo	„	4	4	—	—	—	—	—	8
55	Unrug Antoni	Piotrowo	„	3	2	—	—	—	—	—	5
56	Bitter Wilhelm	Żołądnica	Rawicz	5	1	—	—	—	—	—	6
57	Drucka-Lubecka Otylia	Dłoń	„	3	1	1	1	—	—	—	6
58	Karłowski Tad. (spadkob.)	Piaski	„	4	1	—	—	1	—	—	6
59	Wierzchowiecki Alfons	Roszkówko	„	4	—	1	—	4	—	1	10
60	Bniński Adolf	Gułtowy	Środa	5	1	1	—	1	—	—	8
61	Reinking Jerzy	Pierzchno	„	5	3	—	—	—	—	—	8
62	Chłapowski Kazimierz	Szołdry	Śrem	5	—	—	—	1	—	—	6
63	Zahorska Alina	Góra	„	4	5	—	—	1	—	—	10
64	Ledóchowska i S-ka	Lubocześnica	Szamotuły	5	1	1	—	—	—	—	7
65	Lechmann-Nitsche Erhard	Chełmno	„	7	1	2	—	—	—	—	10
66	Regee Wiktor	Lubosina	„	4	1	2	—	1	—	—	8
67	Sarrazin Herman	Turowo	„	4	1	1	—	—	—	—	6
68	Sondermann Kurt	Przyborówko	„	2	2	—	1	4	—	—	9
69	Turno Kazimierz	Słopanowo	„	2	5	—	—	—	—	—	7
70	Wilczyński Feliks	Gnuszyn	„	5	—	—	—	1	—	—	6
71	Kurnatowski Zygmunt	Gościeszyn	Wolsztyn	5	—	—	—	—	—	—	5
72	Mycielska Irena (spadkob.)	Komorowo	„	4	2	1	—	—	—	—	7
73	Poray-Wybranowscy Janostwo	Obra	„	3	3	—	—	—	—	—	6
74	Janta-Połczyński Roman	Żabiczyn	Wągrowiec	5	2	1	—	—	—	—	8
75	Żychliński Józef	Gorazdowo	Września	—	4	1	—	2	—	—	7
76	Karłowski Jan	Cielce	Turek	4	—	2	—	—	—	—	6
77	Bronikowski Józef	Szczypiorno	Kalisz	5	3	—	—	—	—	—	8
78	Lompa Bronisław	Dembe	„	6	—	1	—	—	—	—	7
79	Tow. Akc. Cukrowni	Zbiersk-Petryki	„	2	1	2	1	—	—	—	6
80	Chrzanowski Władysław	Mieczownica	Konin	9	1	—	—	—	—	—	10
81	Kurnatowski Wojciech	Młodojewo	„	8	—	2	—	—	—	—	10
82	Lucer Adolf	Kopydłów	„	1	—	4	—	—	—	—	5
83	Peda Eryk	Nowa Wieś	„	3	2	—		—	—	—	5
84	Pułaski Ludomił	Grzymiszew	„	4	1	—	—	3	—	—	8
85	Pułaski Ludwik	Chylin	„	2	4	—	—	1	—	—	7
86	Świniarski Tadeusz	Mikorzyn	„	7	2	—	—	—	—	—	9
87	Taczanowski Kazimierz	Wilczyn	„	5	3	—	—	—	—	—	8
88	Karłowski Witold	Grodna	Koło	5	—	—	—	—	—	—	5
89	Kurnatowska Maria	Brudzew	„	4	1	—	—	—	—	—	5
90	Niemojewska Maria	Lubstów	„	5	1	3	—	1	—	—	10